



# GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 15 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 45 (967)

## Anglosasi ukrywają w Niemczech

### uzbrojone oddziały faszystowskie ZSRR domaga się likwidacji obiektów wojskowych i zniszczenia niemieckiego przemysłu wojennego

BERLIN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli omówiono sprawy związane z demilitaryzacją i demokratyzacją Niemiec. Przedmiotem dyskusji było memorandum radzieckie, zajmujące się wykonaniem decyzji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych o demilitaryzacji Niemiec, powziętej w kwietniu 1947 roku w Moskwie.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych starali się przedstawić powody, dla których powyższa decyzja nie została wykonana w zachodnich strefach okupacyjnych. Wiadomo jednakże, że postanowienia konferencji moskiewskiej są w dalszym ciągu sabotowane przez mocarstwa zachodnie. I tak np. w amerykańskiej strefie okupacyjnej pod różnymi nazwami, jak „gwardii obywatelskiej”, „policii przemysłowej” itp. istnieją i powstają nadal nowe niemieckie formacje o charakterze wojskowym, w których szeregach znajduje się już ponad 50 tysięcy ludzi.

W strefie tej są również polskie formacje wartownicze, liczące do 4 tysięcy osób. W strefie brytyjskiej nie rozwiązano szeregu formacji wojskowych b. hitlerowskich sił zbrojnych oraz faszystowskich oddziałów „sąd zna ku Andersa, „królewskiej armii jugosłowiańskiej” itp.

Zgodnie z oświadczeniami anglosaskich ministrów spraw zagranicznych, niemieckie związki wojskowe miały być rozwiązane definitywnie jeszcze w ub. roku, co jednakże nie nastąpiło. Podobnie przedstawia się sprawa z likwidacją fabryk i zakładów wojskowych oraz z zniszczeniem obiektów militarnych w strefach zachodnich. Na demontaż przeznaczono jedynie niewielki procent tych fabryk, przyczym wyposażeni wielu zakładów w Bizonii jest ukrywany. W sprzeczności z dyrektywami Rady Kontroli: zachowano obiekty, mające znaczenie strategiczne, jak również zakłady wojskowe w Bizonii, nie demilitaryzowano dotychczas potężnych morskich baz wojennych w Wilhelmshaven, Kilonii, Kuxhaven i gdzieś indziej.

Nie będąc w stanie zaprzeczyć podanym przez radziecką delegację faktom, generałowie Clay, Robertson i Koenig uchyliłi się od rozpatrzenia konkretnych wniosków radzieckich w sprawie demilitaryzacji oraz nalegali na przerwanie dyskusji na ten temat. Marszałek Sokolowski stwierdził w takim stanie rze-

czy, że stanowisko przedstawicieli mocarstw zachodnich dowodzi wyraźnie negatywnego stosunku do realizowania decyzji moskiewskiej o demilitaryzacji Niemiec.

Następnie Rada Kontroli omówiła zagadnienie przeprowadzenia spisu fabryk II kategorii, podlegających również demontażowi, oraz wykonania ustawy o zakazie produkcji niektó-

rych gałęzi przemysłu, mających bezpośrednie znaczenie dla wytwórczości wojskowej. Gen. Clay wysunął dziwną propozycję uzależnienia wspomnianych spisów fabryk od gospodarczych potrzeb nie tylko Niemiec, lecz całej Europy, wiążąc w ten sposób owe zagadnienie z planem Marshalla.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

### Spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii

Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie

WARSZAWA. PAP. — Dnia 17 lutego odbędzie się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych

Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie.

## Pomyślny przebieg ofensywy Markosa

### Cały szereg miejscowości wyzwolono spod okupacji faszystów

RZYM. PAP. — Komunikat agencji „E-lefterii Ellada” donosi o pomyślnym przebiegu operacji ofensywnych greckiej armii demokratycznej.

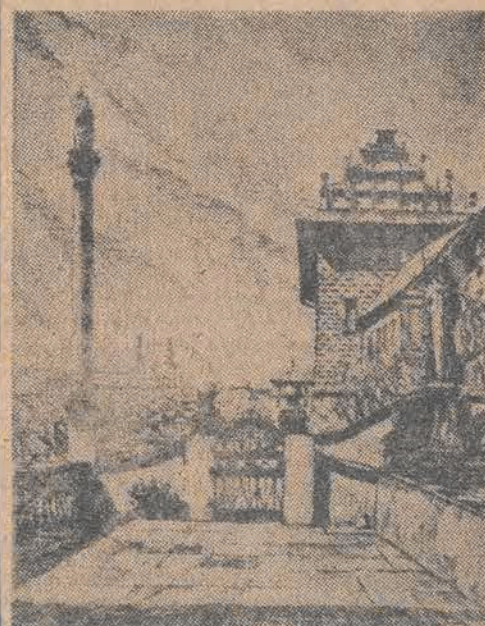
Oddziały generała Markosa szczególną aktywność wykazują w Rumelii i Macedonii środkowej, gdzie ostatnio zaatakowały szereg ważnych węzłów komunikacyjnych i punk-

tów oporu wojsk ateńskich.

W Rumelii jednostki armii demokratycznej wyzwoliły miejscowości: Katovotre, Sidera i inne. W walkach o miejscowość Ai Vlasi, odebranej z rąk przeciwnika, zmuszono do ucieczki 4 kompanie wojsk nieprzyjacielskich.

Na odcinku Trigonia wojska rządowe zo-

### Złota Praga



Ozdoba Pragi czeskiej zamek na Hradczynie — gdzie odbędzie się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

stały zaatakowane we wioskach Agia, Devtera i Pednakorfo. Powstańcy greccy wzięli znaczną zdobycz wojenną, m. in. 3 ciężkie miotacze min i 2 radiostacje.

Na odcinku Parnasida oddział armii demokratycznej zdemontował 70 km. kabla telegraficznego i zaatakował pozycje rządowe w miejscowości Ano Surmene. Artyleria powstańcza ostrzeliwała pozycje wojsk monarcho-faszystowskich w okolicy Mikrovkisi.

W Tesalii na równinie Armiros oddziały gen Markosa zaatakowały pozycje przeciwnika, zadając mu poważne straty.

## Delegacja rządowa Węgier wyjechała do Moskwy

BUDAPESZT. PAP. Ubiegłej nocy opuściła Budapeszt udając się do Moskwy delegacja rządu węgierskiego z premierem Lajos Dinnysem na czele.

Wraz z delegacją rządową udał się do Moskwy prezydent Węgier Zoltan Tildy. Prezydent Tildy udając się do Moskwy na

zaproszenie rządu radzieckiego oświadczył, że celem przybycia węgierskiej delegacji rządowej jest zawarcie paktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W skład delegacji rządowej wchodzi dwaj wicepremierzy Matias Rakosi i Arpad Szakasit. Minister spraw zagranicznych Erik Molnar oraz grupa ekspertów.

## Nota Rządu R.P. do Rządu Francji

PARYŻ. PAP. — Ambasador RP w Paryżu Jerzy Putrament złożył we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną, spowodowaną postępowaniem dyskryminacyjnym władz francuskich w stosunku do organizacji obywateli polskich we Francji.

Nota cytuje następujące fakty: „Organizacje polskie we Francji są od pewnego czasu przedmiotem ciągłych szykan administracyjnych. Niektóre organizacje oczekują na próżno zatwierdzenia swojego statutu i zezwolenia na wydawanie pism. Organizacjom podlegającym Radzie Narodowej Polaków we Francji, a znajdującym się w departamencie Eure zakazano ostatnio wszelkiej działalności. Podobny wypadek zdarzył się w miejscowości Calonne - Ricourt. Większość organizacji polskich, rozwijających działalność na podstawie zezwolenia władz francuskich, jest niepokojona rewizjami policji, która zabiera spisy członków i ich legitymacje”.

Nota wspomina następnie o znanych wypadkach aresztowań obywateli polskich, podkreślając, że polskie władze konsularne nie zostały uprzedzone o faktach aresztowań.

Nota protestuje również przeciwko istnieniu we Francji „żandarmerii polskiej”, o czym zawiadomiony został w drodze półoficjalnej zastępca polskiego attaché wojskowego w Paryżu. W końcu nota przypomina zasługi Polaków, zamieszkałych we Francji, oraz organizacji polskich w walce o wyzwolenie Francji i o udziale Polaków w odbudowie gospodarczej Francji.

## Proces przemysłowców niemieckich z Pabianic

### Dziewczyna asów hitlerowskich odpowiada za zbrodnie wobec Polski i Polaków

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym rozpoczął się proces przemysłowców niemieckich z Lohman-Werke w Pabianicach — pierwszy proces w Polsce, który ujawni szczegóły eksterminacji robotników polskich i zbrodnie gospodarcze okupanta.

Na sali sądowej zainstalowana została aparatura Polskiej Kroniki Filmowej, która filmowała przebieg procesu.

Zarówno sala sądowa, jak i galeria pełne były publiczności, rekrutującej się przeważnie ze sfer robotniczych.

Rozprawie przewodniczy sędzia Sądu Apelacyjnego — Garus, ławnikami są tow. tow. Widawski z ramienia OKZZ i Jaszczak, oskarżają prokuratorzy Lewiński i Bronowski, który prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

#### GALERIA ZBRODNIARZY

Oskarżony Harald Sudeck, dyrektor Lohman-Werke w Pabianicach, członek NSDAP — to typowy Niemiec, pewny siebie, stara się tą pewnością siebie zamaskować strach przed karą za popełnione zbrodnie.

Następni oskarżeni: Wolfgang Sternberg, Erich Schreiber, Walter Baalenhorst, Kurt Kor-

nik i Rudolf Rosenberg — patrzą tępych wzrokiem na salę sądową. Edmund Mundt — volksdeutsch — ma zacięte, wąskie wargi, Paul Boecken nosi wąski à la Hitler, a Fritz Reuter kuli się na ostatnim miejscu na ławie oskarżonych, nie chcąc widocznie zwracać na siebie szczególnej uwagi.

Oskarżonych bronią z urzędu adwokaci: Korkuć, Wołowski, Wróblewski, Steckiewicz, Roszkowski, Dith, Załęski i Brzostkowski. Tłomaczy adw. Feinberg.

#### OBRONA GRA NA ZWŁOKĘ

Obroncy oskarżonych wnoszą zgodnie o odroczenie rozprawy ze względu na konieczność sprowadzenia szeregu świadków oraz dokumentów z Niemiec, stwierdzających mniejszą winę oskarżonych.

Prokurator Bronowski oponuje przeciw sprowadzeniu dokumentów z Niemiec z centrali firmy Lohman-Werke, podkreślając, że nie jest oskarżona firma, ale indywidualnie jej funkcjonariusze. Co do świadków — to prokurator jest zdania, że świadków znajdujących się w Polsce można sprowadzić w czasie trwania rozprawy.

Prokurator Lewiński stawia jeszcze jeden

wniosek. Uważa, że na procesie tym wykazać należy nie tylko zbrodnie przeciw człowiekowi, ale również zbrodnie gospodarcze okupanta i w związku z tym prosi o powołanie biegłego prof. Wacława Jastrzębskiego, dyrektora Departamentu w Ministerstwie Zeglugi i Handlu Zagranicznego.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosków prokuratorów.

Po przerwie Sąd sprawdza personalia oskarżonych i przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

#### AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia, zawierający 12 stron masywnego, obejmuje szczegółowe uzasadnienie przestępstw oskarżonych.

W czerwcu 1940 roku zakłady ciężkiego przemysłu Lohman-Werke wydzierżawiły od Landrata powiatu łaskiego Szkołę Przemysłowo - Rzemieślniczą w Pabianicach. Była to własność Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Technicznej i kształciła około 2000 uczniów rocznie. Poza tym w warsztatach szkoły produkowano części zamienne dla samochodów i obrabiarki.

(Dokończenie na str. 2-ej)



HISTORIA Z 1002 NOCY

# Czyli o traktacie, którego nie było

## Żalostne plony imperialistycznej polityki

Stary Bagdad — stolica dzisiejszego Iraku, jest miastem o charakterze bajkowym. Tu właśnie rozgrywały się cudowne historie „z 1001 nocy”, tu rządził mądry i sprawiedliwy kalif Harun al-Raszid, tu grasował Al-Baba, tu wschodnia egzotyka i wschodnia fantazja splotyły się od dawna w *baśń czarodziej-ską*, fascynującą umysły Europejczyków.

W tym to starożytnym Bagdadzie zdarzyła się ostatnio historia, którą by można nazwać *bajką „z 1002 nocy”*, z tym jednak zastrzeżeniem, że ta bajka jest całkiem prawdziwa.

Premier Iraku — Dżaher, znany ze swych anglofilskich sympatii, wpadł był na pomysł zawarcia traktatu z W. Brytanią, któryby zagwarantował Irakowi „ochronę”, „opiekę” i „przyjaźń” ze strony tego mocarstwa. Pojechał tedy Dżaher do Londynu i w parę dni podpisał traktat z p. Bevinem, oparty — oczywiście — na zasadach „równości” kontrahentów. W danych warunkach — uwzględniając polityczne i gospodarcze propozycje Anglii i Iraku — traktat ten po prostu oznaczał zaprzęgnięcie irackiego konia do rydwanu brytyjskiego imperializmu. P. Bevin z triumfem obwieścił o tym fakcie w Izbie Gmin, podkreślając, że traktat z Irakiem oznacza nową erę w stosunkach W. Brytanii z państwami arabskimi i stanowi zapoczątkowanie szeregu innych umów tego rodzaju.

Odmienne zdania byli jednak mieszkańcy Iraku, a zwłaszcza ludność Bagdadu. Na wieść o zawartym przez Dżahera traktacie, w mieście tym wybuchły krwawe zamieszki, których ofiarą padły setki zabitych i rannych. Przeciw oddającemu Irak w niewolę brytyjską traktatowi zaprotestowały partie polityczne, parlament, wszystkie warstwy i sfery ludności. Pod naciskiem zgodnej opinii publicznej, regent Iraku widział się zmuszonym oświadczyć, że traktat z Anglią nie będzie ratyfikowany.

Premier Dżaher przeczekał burzę w gościnnym domu Londynie i — robiąc dobrą minę do złej gry — oznajmił dziennikarzom angielskim, że awantury bagdadzkie polegają na „nieporozumieniu”, inspirowanym przez „obce czynniki”, i że wszystko ułoży się wkrótce jak najlepiej. Koniec końców — trzeba było jednak wracać do kraju, nieobecność premiera nie mogła trwać zbyt długo. I rzeczywiście, Dżaher wrócił do Bagdadu, ale tylko po to, by

się dowiedzieć, że został — *zdemisjonowany*. Nie czekając na dalsze konsekwencje tej demisji, wziął Dżaher nogi za pas i na angielskim samolocie wyjechał „w nieznanym kierunku”, najpewniej — na łono swych brytyjskich przyjaciół.

Historia niedoszłego traktatu jest osobliwa, bardzo osobliwa, zdarza się bowiem niezmiernie rzadko, by podpisany traktat dwustronny, nie został przez jedną ze stron ratyfikowany. A najbardziej godne uwagi jest to, że ratyfikacji odmówił właśnie Irak — państwo słabsze i dotychczas w dużej mierze uzależnione od Anglii. Ta niezwykła sprawa, świadcząca o *uszytwnieniu oporu arabskiego* w stosunku do imperialistycznych planów angielskich, prestiżu W. Brytanii na Środkowym Wschodzie z pewnością nie podniesie. Z tego powodu nie będzie z pewnością ronil też inny imperializm — jeszcze bardziej zachłanny i drapieżny, bo zbrojny w potęgę dolara.

Z tego wszystkiego zdaje sobie dobrze sprawę opinia angielska, czego dowodem np.

głos dziennika „Manchester Guardian”, poniżej streszczony. „Nieratyfikowanie traktatu anglo-irackiego — pisze „Manchester Guardian” — dowodzi, na jak kruchych podstawach opiera się dyplomacja brytyjska na Środkowym Wschodzie.

Przywódcy arabscy widzą — kontynuuje „Manchester Guardian”, — że siły brytyjskie są w odwrocie, nie tylko w Indiach i w Burmie, lecz także w Palestynie. Przywódcy ci pytają: „co pozostało z brytyjskiej siły ochronnej?” Jeśli zaś tej siły nie ma, dlaczego miałby obciążać się jednostronnym i niepopularnym sojuszem? Musimy zdać sobie sprawę, że W. Brytanii nie jest nadal w stanie służyć ochroną państwom Środkowego Wschodu.”

Gorzki uwagom „Manchester Guardian” nie podobna odmówić słuszności. W. Brytanii zbiera dziś *żałostne plony swej polityki imperialistycznej*, polityki, której cechami naczelnymi były — bezwzględność, brak skrupułów i zimny egoizm.

Bolesław Dudziński.

## Rezolucje Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ PAP. — Odbyło się tu posiedzenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, na którym powzięto szereg rezolucji o sytuacji we Francji. W rezolucjach tych podkreśla się, że rząd francuski ponosi *wyłączną odpowiedzialność* za obecny katastrofalny wzrost cen, spowodowany z gubnymi zarządzeniami finansowymi. Biuro Polityczne uważa, że robotnicy, chłopcy i drobni mieszcz-

ni, przeciwko którym wymierzona jest polityka Schumana, Meyera i Mocha, mają prawo domagać się zmiany rządu i całej jego polityki.

Rezolucje wyrażają stanowczy protest przeciwko otwarciu granicy francusko hiszpańskiej oraz przeciwko pojawieniu się na arenie politycznej takich ostatecznych kolaborantów, jak Flandin i Jaccobi.

## Zbrodnie i szpiegostwo za dolary

### Czwarty dzień procesu przywódców OP i NSZ

WARSZAWA (PAP) — W czwartym dniu rozprawy przeciw członkom organizacji OP i NSZ, główny oskarżony Kasznica odpowiadał w dalszym ciągu na pytania prokuratorów. Odnosnie swej działalności szpiegowskiej wyjaśnił, że Kamiński z ramienia sztabu głównego w Londynie zobowiązał go do wysyłania

raportów miesięcznych, które miały dotyczyć stosunków Polski ze Związkiem Radzieckim, władz bezpieczeństwa, administracji, wojska, życia politycznego w Polsce, życia podziemnego i stosunków gospodarczych. Kasznica oświadczył, że Kamiński „mało precyzował” przy tym, komu i w jakich celach potrzebny był tak szczegółowy wywiad.

Zdaniem oskarżonego, nawiązywał on do założeń organizacji „NIE”.

Prokurator: — Czy oskarżony wiedział, że nasze tajemnice państwowe będą służyły obcym mocarstwom?

Oskarżony: — Tak jest.

Prokurator: — Czy oskarżony wiedział, że materiał ten będzie wykorzystany na niekorzyść Polski?

Oskarżony: — Wiedziałem.

Prokurator: — Czy była to działalność szpiegowska?

Oskarżony: — Tak.

Prokurator: — A więc tego rodzaju działalność oskarżonego miała charakter zdrady narodowej?

Oskarżony: — Formalnie biorąc — tak.

Raporty wywiadowcze wysyłane były przez specjalnych kurierów, którzy wracając przywozili dalsze instrukcje i pieniądze. Jednym z takich kurierów był Siemiątkowski, pseudonim „Mazur” oraz łącznik — Piotr Czartoryski. Łącznik Wojciech przywoził wiadomości i dolary od Wawrzkowicza, ale zarazem tak-

że z Regensburga, gdzie przełożonym jego był „Mikołaj” — Kozłowski.

Głównymi informatorami Kasznicy za granicą byli Koszarzewski, Nowicki i Kamiński.

Na terenie kraju informatorami Kasznicy byli m.in. współoskarżeni Paszkiewicz, Neyman i przede wszystkim Rossamanowa. Wykorzystywał też dla informacji szpiegowskich swoje stosunki prywatne z poszczególnymi ludźmi.

Badany w dalszym ciągu na okoliczność otrzymanych z zagranicy pieniędzy, oskarżony oświadczył, że w ciągu roku otrzymał *około 60 tys. marek niemieckich, 3 tysiące dolarów w złocie i 25 tys. dolarów papierowych*. Pieniądze te miały być zasadniczo zużyte na rzecz działalności OP i komendy głównej NSZ. Jednakże oskarżony ma duże trudności z wyliczeniem się z tych sum. Z pieniędzy tych poważne sumy wpłacane były również na potrzeby prywatne Kasznicy, Paszkiewicza, Skalskiej, Jastrzębskiego i innych. Tak np. firma „Zorza”, założona przez Kasznicę i Jastrzębskiego, ufundowana była z pieniędzy organizacyjnych. Wychodzą również na jaw fakty zatargów na tle pieniężnym pomiędzy „działaczami” wywiadu. OP i Kasznica ukrywali dolary przed Kamińskim, a ten z kolei ukrywał przed nimi dolary otrzymane od Wawrzkowicza.

## Stulecie „Wiosny Ludów”

Staraniem Komisji Międzypartyjnej odbyło się w dniu wczorajszym inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Stuletniej Rocznicy „Wiosny Ludów”.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, partii politycznych, Zw. Zaw. Zw. Naucz. Polskiego, organizacji młodzieżowych, Wojska Polskiego (mjr. Makowski), Uniwersytetu Łódzkiego, Zw. Literatów, Dziennikarzy, ZASP, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, TUR, Sądowictwo Polskie reprezentował sędzia prof., sędzia Sądu Najwyższego prof. Emil Rapaport.

Zagaik posiedzenie przewodniczący Komisji Międzypartyjnej poseł Loga-Sowiński, przewodniczył przewodniczący MRN tow. Andrzejczak. Referat organizacyjny wygłosił tow. Wacław Hyra. Referent zapoznał zebra-

nych z projektem regulaminu: Woj. Kom. Obchodu „Wiosny Ludów”.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru Prezydium Komitetu, w skład którego weszli:

Zofia Nalkowska, wicewojewoda Wincenty Stawiński, Prezydent Eug. Stawiński, wojewoda Szymanek, prof. Szymanowski, prof. Jakubowski, prof. Chalasiński, dr. Kula, Seweryn Pollak, Miecz. Jastrun, dr. Łukaszewicz i Irena Duniakowa.

Przewodniczącym Sekcji Organizacyjnej został tow. Wacław Hyra, Sekcji Popularyzacyjnej red. Karaczewski, Sekcji Obchodu tow. Przybył-Stalski.

Kandydatury członków Komisji zostaną zgłoszone do Prezydium. Siedzibą Komitetu będzie pokój Nr 6 w gmachu Województwa.



Straszny domysł zaświtał w głowie Chodźa Nasredina.

— Kowalu! — powiedział, a głos jego drgnął, gdyż bał się uwierzyć swemu do myślowi. — Powiedz mi imię człowieka, którego uratowałem.

— Uratowałeś lichwiarza Dżafara, — niech będzie przekłętą w tym i przyszłym życiu i niechaj wrzody gnoiste porażą cały ród jego do czternastego pokolenia! — odpowiedział kowal.

— Jakto? — krzyknął Chodźa Nasredin. — Co mówisz, kowalu? O, biada mi, niechaj hańba spadnie na moją głowę! Czy możliwym jest, że ja własnymi rękoma wyciągnąłem tę żmiję? Zaiste, niema wybaczenia dla takiego grzechu! O biada, o hańbo, o nieszczęście!

Rozpacz jego wzruszyła kowala, który zmiełł nieco.

— Uspokój się, wędrowcze, teraz już nie poradzić nie można. I trzeba było, a był właśnie w tym momencie zbliżył się

do sadzawki. I dlaczego twój osioł nie uparł się i nie stanął gdzieś po drodze? Przez ten czas lichwiarz akurat zdążyłby utonąć.

— Ten osioł — powiedział Chodźa Nasredin, — jeśli się zatrzymuje w drodze, to tylko po to, aby wypróżnić z pieniędzy moją torbę podróżną, jest mu za ciężko, gdy pełna jest pieniędzy. A jeśli już sadzawka jest szafibę się uratowaniem życia lichwiarza — to możesz być pewien, że ten osioł przywiezie mnie w to miejsce na czas.

— Tak — powiedział kowal. — Ale to co się stało, już się nie odstanie. Wszak nie można wpełznąć lichwiarza z powrotem do sadzawki.

Chodźa Nasredin ożywił się.

— Spełniłem coś złego i muszę uczynić ten naprawić. Posłuchaj kowalu, — przysięgam, że lichwiarz Dżafar będzie przeze mnie utopiony. Przysięgam na brodę mego ojca, że będzie przeze mnie u-

topiony w tym stawie! — Zapamiętaj moją przysięgę, kowalu. Nigdy jeszcze nie mówiłem na wiatr. Lichwiarz będzie utopiony! I kiedy usłyszysz o tym na rynku, wiedz, że zrehabilitowałem się przed mieszkańcami szlachetnej Bachary!

### ROZDZIAŁ VIII.

Na miasto opuszczał się lekki zmrok, podobny do rzeźwiącego i wonnego dymu, kiedy Chodźa Nasredin przybył na plac rynkowy.

Zapalały się wesole ogniska w herbaciarniach i wkrótce cały rynek stał opasany ogniami. Następnego dnia miał się odbyć wielki jarmark i jedna za drugą szły miękko i miarowo karawany wielbłądzie aż znikwały w mroku, a powietrze drgało jeszcze i pełne było miarowego mosiężnego i smutnego dzwonięcia ich dzwoneczków; a kiedy cichy w oddali dzwonek jednej karawany, na zmianę im już zaczynały cicho jęczeć dzwoneczki innej karawany wstępującej na rynek i to trwało tak bez końca, jak gdyby sama ciemność nad rynkiem cicho dzwoniła, drżała, jęczała przepelniona dźwiękami przyniesionymi ze wszystkich stron świata. Tutaj niewidocznie jęczały indyjskie dzwoneczki oraz perskie i arabskie, afganistańskie i egipskie...

Chodźa Nasredin wciąż słuchał i słu-

chał i gotów był słuchać bez końca. Obok w herbaciarni uderzył i zabrzmiał bęben — odpowiedziały mu struny dutary.

Niewidoczny śpiewak wysoko aż do samych gwiazd wzniósł dźwięczny, napięty głos: śpiewał o swojej ukochanej i żalił się na nią...

Przy dźwiękach tej pieśni poszedł Chodźa Nasredin szukać noclegu.

— Razem z osłem posiadamy pół tanga — powiedział do właściciela herbaciarni.

— Możesz nocować za pół tanga — odpowiedział właściciel herbaciarni. — Kol dry nie otrzymasz!

— A gdzie mam przywiązać osła?

— Jeszcze co! Będę się troszczył o twego osła!

Chocąc przywiązać osła, Chodźa Nasredin spostrzegł sterczący spod pomostu jakiś kawał żelaza. Do tego skobla przywiązał osła, nie sprawdzwszy nawet, do czego skobel ten jest przymocowany, gdyż był bardzo zmęczony, wszedł do herbaciarni i położył się.

Poprzez sen usłyszał nagle swoje imię. Otworzył oczy.

Obok siedziało kilku ludzi przybyłych na rynek i pili herbatę — poganiacz bydła, pastuch i dwaj rzemieślnicy. Jeden z nich mówił przyciszonym głosem.

(D. c. n.)



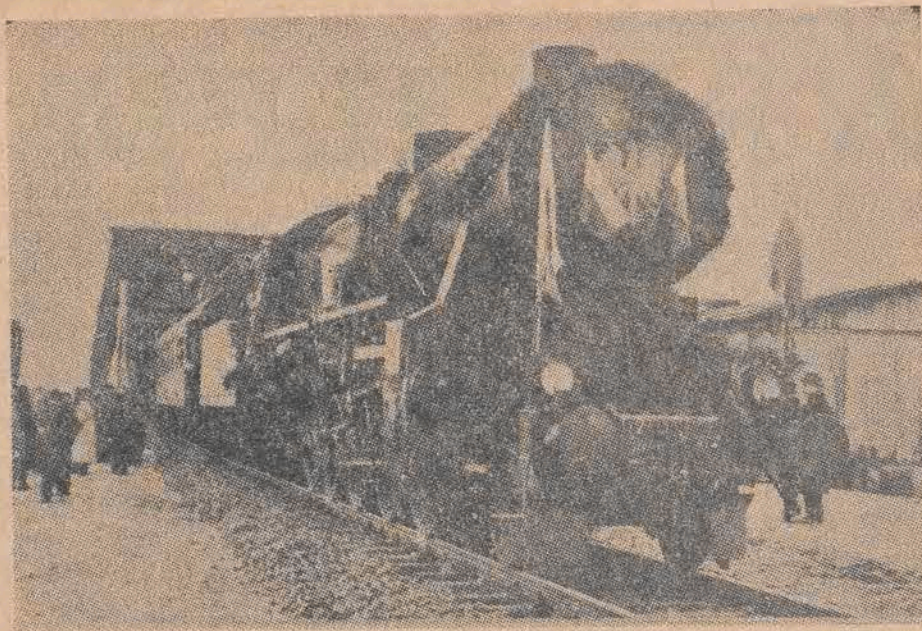
# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

„ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ“



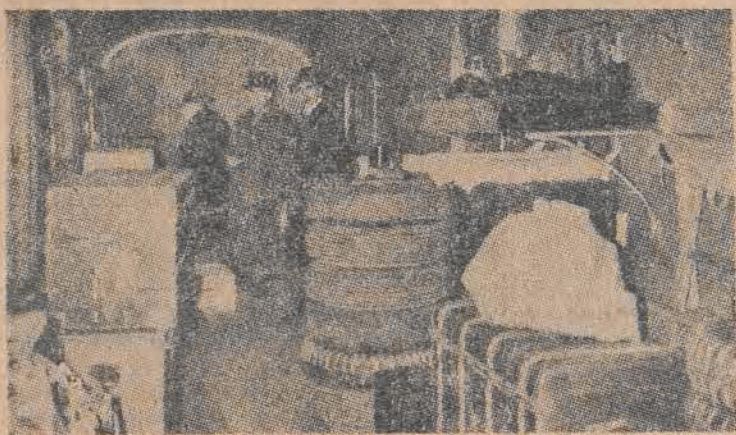
Sprawa wolności Grecji jest sprawą wszystkich narodów miłujących pokój, toteż nie zaniebujemy żadnej okazji, aby zaakcentować naszą solidarność z walczącym ludem greckim. Na zgromadzeniu społeczeństwa warszawskiego, zorganizowanym 5 bm. przez Tow. Przyjaciół Wolnej Grecji, powzięto rezolucję pomocy moralnej i materialnej dla narodu greckiego. (Na zdjęciu prezydium zgromadzenia: piąty z lewej Georgiu Vassos, przedstawiciel Wolnej Grecji).

NOWY SUKCES POLSKIEGO ŚWIATA PRACY



Droga dla pociągów do Szczecina i ze Szczecina wiedzie już teraz nie przez „niepewne drewniaki”, ale przez nowe, ze stali skonstruowane mosty na Odrze. Mosty te, będące świeżym sukcesem polskiego świata pracy, łączą trwale Ziemię Zachodnią z całym krajem i umożliwiają intensywniejsze wykorzystanie Szczecina jako wielkiego portu na Bałtyku... (Na zdjęciu — pierwszy pociąg przed wjazdem na odbudowany most).

ZBYTECZNA „LITOŚĆ“



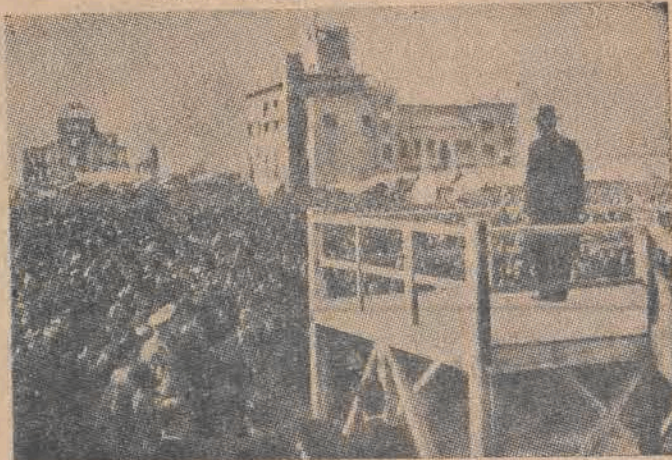
Na wieść o abdykacji Michala rumuńskiego, „litościwy” sędzia z USA, Mangan, zaoferował b. królowi „pomoc finansową”. B. król odrzucił te „usługi”, gdyż wziął z sobą z Republiki Rumuńskiej wystarczające zupełnie zapleczenie. (Na zdjęciu — pociąg specjalny z rzeczami królewskimi. Nie brak w nim nawet... opon samochodowych).

ZA KRÓLA I... NIEMIECKĄ KRÓLOWĄ!



Gdy grecką armię ludową zagrzewa do walki przeświadczenie słusznej sprawy, poczucie wolności i sprawiedliwości społecznej, państwo Sophulisa trzeba na gwałt „dodać ducha”. Robi to właśnie na zdjęciu Niemka, skolięcona z hitlerowcami, onaż „królowa grecka” — Fryderyka.

„SYN NIEBA” W HIROSHIMIE



Z okazji 7-ej rocznicy Pearl-Harbour cesarz japoński Hiro-Hito (czytaj Hiro-Hit-ler) wystąpił na wielkim zgromadzeniu w Hiroshimie, ogłaszając Japonii konstytucję „pokoju”. Dla pokoju świata korzyść z tej „konstytucji” podyktowanej przez imperialistów amerykańskich, akurat taka... jak z bomby atomowej.

MODA A LA U. S. A.



Rząd de Gasperi'ego rozwiązał organizację partyzantów włoskich, gdyż mogłaby mu w wyborach „przeszkodzić”, zwiększył natomiast kadry policji, która w wyborach będzie „pomagać” (vide — zdjęcie).

DOBRAŃE TOWARZYSTWO



Oto zdjęcie premierów „bizjońskich”, współpracowników gen. Clay'a i gen. Robertsona. Pierwszy z lewej (ten podobny do Brianda czy Lloyd George'a to słynny zbrodniarz hitlerowski, W. H. Kopf, premier Dolnej Saksonii. Nie chcą go wydać polskiemu sądowi władze angielskie...)

GRUNT TO ZIMNA KREW!



Płonie auto żydowskie ostrzeliwane przez arabsów, a policja brytyjska siedzi sobie w „jeepach” z złożonymi rączkami. Badał to „największa Negram”



# LITERATURA i życie

Illa Erenbura

## WROCILEM Z USA

Podczas konferencji prasowej jeden z wydawców zapytał mnie: „Dlaczego wciąż jeszcze mówicie o faszystach? Przecież faszysty istnieją tylko we Włoszech i skończył się wraz z Mussolinim”. Ten spec od spraw europejskich wydaje pisemko, które można nazwać tylko faszystowskim. Faszysty amerykańscy podnoszą głowę, zlorzeczają cieniem Roosevelta, zwalczają postęp, ruch robotniczy, postępowych intelektualistów.

Wiosną roku 1946 odbyła się w Stanie Georgia procesja Ku-Klux-Klanu, (oddawna istniejącej) organizacji faszystowskiej, której działalność — to pogromy i lynch. Formalnie jest to stowarzyszenie tajne, faktycznie działa ono jawnie. We wszystkich tygodnikach ilustrowanych zamieszcza się fotografie faszystów, ochrzczonego przez członków Ku-Klux-Klanu mianem „Wielkiego Smoka”.

W maskach na twarzy, przy świetle pochodni, członkowie Ku-Klux-Klanu przysięgają na wierność „Wielkiemu Smokowi” i ślubują zniszczyć Murzynów, zniszczyć wolnomyślicieli, zaprowadzić „prawdziwy ład”. Inni faszysty stawiają na swych niemieckich wspólników — zwyciężonych, ale nie pobitych. „Republikańska Liga Amerykańsko-Niemiecka”, której prezesem jest niejaki Kurt Mertig, zażądała od prezydenta Trumana aby „zapobiegł wymordowaniu 6 mil. narodowych socjalistów Rzeczy”. Dziennik „Brook” (San-Diego), agencja „Pioneer News Service” (Chicago) postawiły sobie za jedyny cel rehabilitację hitlerizmu. Przy czytaniu niektórych pism amerykańskich, nasuwa się pytanie: „Kto w Norymberdze był sędzią, a kto oskarżonym?” Reakjoniści amerykańscy dużo mówią o „odrodzeniu” Niemiec; nie obchodzą ich jednak losy narodu niemieckiego, ale wyłącznie odbudowa militarystyki pruskiej i „stalowych hełmów”.

Mentalność przeciętnego Amerykanina, którego uświadomienie polityczne graniczy z na ivością, stanowi podatny grunt dla faszystów i reakcji. Amerykanie są doskonale poinformowani o szczegółach prywatnego życia tego czy innego senatora, natomiast zagadnienia ekonomiczne i międzynarodowe całkowicie wymykają się z ich pola widzenia. W gazetach amerykańskich często mówi się, że fakt istnienia dwóch partii jest rekwizyją prawdziwej demokracji. Nikt jednak nie potrafi wytłumaczyć, jakie są różnice ideologiczne między tymi dwiema partiami i czym republikanizm Północy różni się od demokracji Poludnia.

Przeciętnego Amerykanina wcale nie zdziwi to, że wczorajszy izolacjonista domaga się prawa wglądu w wewnętrzne sprawy państw europejskich. Uważa się za rzeczywistego przedstawiciela demokracji, i nie wie, że ci, którzy rządzą Ameryką, wspomagają swoimi karabinami maszynowymi faszystów w ich walce z demokratami. Jest przeświadczony o swej niezależności i panicznie boi się „propagandy”. A w gruncie rzeczy powtarza tylko to, co czyta w gazecie, słyszy przez radio, widzi w kinie.

XVII

Delta rzeki Missisipi, plantacje. Ziemia należy do białych, którzy oddają ją czarnym w dzierżawę. „Dzierżawca” musi dostarczyć właścicielowi ziemi pobór zbioru orzechów, połowę zaś — sprzedać mu. Ceny ustala właściciel, a Murzyn wydaje nędzne grosze, które

zarobił, w sklepiku tego właściciela. Być może, że prawnicy amerykańscy uważają tego rodzaju stan rzeczy za dzierżawę, ale właściwie to niewolnictwo. Spotkałem kilku właścicieli ziemskich, trudniących się skupem bawełny sprzedającej obuwia, naftę i soli. Przypomniały mi się obrazki, nalepione na pudełkach od cygar: — pan z biczem w ręku dozoruje Murzynki w polu... Stała mi przed oczyma ta scena, gdy usłyszałem, jak plantator pokrzykuje: „Ej, John, ruszaj się tam przódziej”. Byłem w baraku: 23 osoby spały tam — jedna nad drugą. O jakże daleko jesteśmy od słynnej techniki amerykańskiej, regulowana powietrza, super-komfortu. Powietrze, którym nieposob odetchnąć, tachmany, smród. W tej ultra-higienicznej Ameryce ludzie żyją jak zwierzęta.

Pewna Murzynka opowiadała mi, że jej siostra zmarła w pologu, bo nie stała ją było na lekarza. Jej mąż zarabiał zaledwie 180 dolarów rocznie, a wizyta doktora kosztuje 50 do 100 dolarów. Jedna z rodzin, złożona z 7-miu osób zarabiała 300 dolarów rocznie, inna — złożona z 4-ech osób — 200 dolarów. Właściciel uprawianej przez tych ludzi ziemi, należał do kategorii drobnych plantatorów. Narzekał na zły rok: „Ileż Pan zarobił?” „O, bardzo mało — odpowiedział — całego kramu 25 tysięcy dolarów”.

Pewien plantator w stanie Luizjana tłumaczył mi: „Pan nie zna Murzynów, oni nie mają żadnych potrzeb, żyją jak w rajach”.

Na terenie plantacji nie ma szkoły, ale zbudowano tam kościół; pastor jest Murzynem. Gdy śmierć nadchodzi, po życiu pełnym wyczerpującej pracy, starzy Murzyni śpiewają pieśni pobożne. Jeden z nich wyznał mi: „Wierzę, że istnieją dwa raje, jeden dla białych, drugi — dla czarnych i że ten drugi nie jest gorszy”. Nawet raju nie umiał sobie wyobrazić bez różniczkowania ras. Moi towarzysze podróży: Bill Nelson, Daniel Gilmore i Sam Grafton milczeli — brakło im słów; zapanowała przynębiająca cisza. Zażenowany plantator powiedział: „Panowie, jedźcie orzechy, pijcie whisky. Dobrze się stało, że przybył do nas w odwiedziny gość z Rosji. Rosja również posiada plantacje bawełny, nieprawdaż?” Patrzyłem na jasno żółte wody Missisipi. Znam dobrze nędzę ludzką, ale tu nad brzegiem tej rzeki nie mogłem milczeć. Wstyd mi było patrzeć ludziom prosto w oczy.

tłum. I. Tarłowska, Z. Łubińska.

Fragm. z cyklu reportaży pod tyt. „Wróciłem z USA, który ukazuje się nakładem Sp. Wyd. „Książka”. Reportaże te w odcinkach już wkrótce ukaza się na łamach „Głosu Robotniczego”.



Illa Erenburg

## Zgon Sergiusza Eisensteina



Przed kilku dniami zmarł w Moskwie reżyser filmowy, Sergiusz Eisenstein. Był to reżyser na miarę światową.

Był on jednym z twórców kinematografii radzieckiej. Pierwsze filmy Eisensteina stanowiły przewrót w dziejach filmu radzieckiego oraz światowego. Tymi filmami są — znany

„Strajk” oraz słynny „Kraźownik Potiomkin”.

Drogi twórca Eisensteina był najpełniejszym wyrazem zespolenia sztuki z życiem mas ludowych. Patos walki rewolucyjnej zapisał i entuzjazm robotników, zagadnienia związane się z zespolenym zyciem i z robotniczymi — wszystko to znajdowało artystyczne formy i kształty w twórczym wyobraźni Eisensteina. Przed laty, gdy po długich i ciężkich walkach z cenzurą, po niełitościwym nęraz okrajaniu i okaleczeniu — „Strajk” i „Kraźownik Potiomkin” zawitały na ekrany ówczesnej Austrii, Belgii i Francji, wywołały wstrząsające wrażenie na publiczności.

Artystyczne środki, którymi operował Eisenstein, były liczne i rozmaite. Ale zawsze

ciekawe, pomysłowe, nowe i stojące na jednako wysokim poziomie artystycznym. Lubował się on przeważnie w filmach masowych, gdyż życie mas było mu najbliższe; z niego właśnie wydobywał niezrównaną gamę przeżyć i wzruszeń artystycznych. Był świetnym pedagogiem. Wykładał w Radzieckim Państwowym Instytucie Sztuki Filmowej w Moskwie, tworząc kadry nowych reżyserów i aktorów.

Eisenstein zmarł w sile wieku. Miał 50 lat. Ostatnim jego dziełem był film pt. „Pociąg zdąża na zachód”. Film ten jeszcze się nie ukazał na ekranach. Pow.

Illa Erenburg

### LENINGRAD

Są w Leningradzie, prócz nieba i Newy, Placów rozległych, listowia zalewu, Posagów, mostów i Piotrowej sprawy, Niezabliżnionej niby rana sławy, Co nocą chodzi wzdłuż ulic, cokołów, Ledwo widzialna, z srebra i popiołu, Są w Leningradzie szorstkie oczy owe, Nieme i dla przyszłości zagadkowe, Usta gorzko ściśnięte, obrzęce na sercu, Co jedynie mu niosły ratunek przed śmiercią, I jeżeli granitem, w żar oczu się zamieć — Są suche, suche wtedy, kiedy płacze kamień.

Przełożył Seweryn Pollak

Illa Erenburg

### Ewakuacja Paryża

Umrzeć nawet zdawało się łatwiej: Każdy kamień był miły i własny, Wywozili działa. Podpalali natę, Padal czarny śnieg na czarne miasto.

Do przechodnia kobieta wyrzekła (czarne lzy jej po twarzy ściekały): „Czekaj miły, trzeba się pożegnać... I żreć jego osłupiały.

Ja widziałem to spojrzenie zgasie. — Było pusto i mrocznie jak w nocy — Wraz z piechurem opuszczala miasto Sztuka, ciemna, jak człowiecze losy.

tłum. Jerzy Pomianowski

Illa Erenburg

## Nawałnica

(Fragm. powieści)

ma się ku końcowi, pewno latem skapitulują. Czy mamy więc powiedzieć, „no dobrze” — wszystko wraca do normy. „Nie, jest w tym sens... Starły się dwa światy: rozum i zabobony, idea braterstwa i „żrebaki” z ich czystością rasy, ich ustrój i nasz. Dodajmy do tego: mają świetne mikroskopy, mnóstwo innych rzeczy, mądrych rzeczy, ale ludzie są tam głupi, nie dlatego, że Niemcy, ale że zgłu pieli, i poszli na wojnę. Tak się musiało stać, wszystko do tego zmierzało. Faszystów popchnęła nie tylko chciwość, ale i złość i strach — bał się że my abierzemy się po rządniej, że wybudujemy mnóstwo domów, a wówczas okaże się, że mamy i ludzi i spoldnie. A to im nie odpowiada — przecież zamłast ludzi mają „żrebaki” poubierane w spoldnie. Fakt, że my wygramy wojnę, zdecydowanie o wszystkim, historyk napisze pewno tak: „Do roku 1942-go prawie cały świat odnosił się nieufnie do tego, co nazywano największym eksperymentem naszych czasów” Pamięć tam — na początku wojny przyjechał do nas Amerykanin, pokazał wieczne pióro i powiedział: „Rosja? Epizod. Myśmy osiągnęli najwyższy poziom techniki, więc my zwyciężymy”. Ciekawe co on teraz myśli? A zresztą — taki Amerykanin wcale nie potrafi myśleć, to przecież także „żrebak” — tylko innej ma

ści. Ale są tam, napewno ludzie, którzy potrafia myśląc. Może i gadają głupstwa — dla publiczności, ale rozumieją. Rozumieją, kto zwycięży i dlaczego... A sens tej wojny polega na tym: obroniłmy przed jakimś tam sondefuehrerem nie tylko Kozia Wółkę, obroniłmy epokę — naszą i francuską i amerykańską.

Kryłow dowiedział się, że w więzieniu zna leżono dwóch niemieckich komunistów, starsi ludzie, umęczeni ledwo na nogach się trzymają. Odwieziono ich do szpitala. Kryłow zapalił się. To nic, że tylko dwóch, ważne, że w ogóle znaleźli się tacy ludzie. Lżej na sercu...

Jeden z nich był niegdyś zecerem. Wyglądał na staruszkę, a miał wszystkiego 48 lat. Opowiedział Kryłowowi, że siedział w więzieniu od siedmiu lat. Jego syna zamęczyli w Dachau.

— Pewno niedługo umrę — nie mogę nic jeść — zaraz wszystko zwracam. Ale ciesz się, że zobaczymy sierp i młot. Wsadzili mnie za to, że mówiłem: krzyczcie, ile wam się podoba, komunizm i tak zwyciężają.

— Nic podobnego, nie umrzecie — wrzasał Kryłow. — Zaraz się wezmę do leczenia. A przede wszystkim, pozwólcie uściśnić sobie dłoń. Czy myślicie, że mnie wiele obchodzi,

że jesteście Niemcem? Choćbyście i diabłem byli, to wszystko jedno, gunt, że porządny z was człowiek.

Drugi Niemiec — nauczyciel — powiedział: Teraz trudno być Niemcem, Nienawidzę na zistów, przesiedziałem w więzieniu od 1937 roku. Nawet pośrednio nie brałem udziału w tym, co oni wyprawiali. A mimo to — poczuwam się do odpowiedzialności. To będzie wisiało nad nami...

Kryłow zamyslił się, a potem cichutko powiedział:

— To prawda, wam będzie trudniej. Ale jeśli spojrzymy w przyszłość, znajdziecie się tam i wasze szczęście. Jesteśmy już obaj niemłodzi, ale jesteśmy komunistami — to znaczy — musimy patrzeć w przyszłość.

Kryłow wyszedł do ogrodu. Noc była chłodna. Patrzył na gwiazdy i leniwie myślał: gwiazdy są wszędzie takie same... Świeże powietrze — a duszę się, ramie dokuca, motor stanowczo odmawia posłuszeństwa... Potem przypomniał sobie: koło Mińska widział staruszkę, który zbijał belki — stawał chałupę. Kryłow spytał go: „Budujesz sobie dom?” Dziadek odpowiedział: „Nie, Mam tylko moją starą, nikogo więcej. Ile jeszcze życia nam zostało? Pomieszkamy u obcych. Ale jest tu żołnierka, sama z dziećkami, dla niej buduję... Wari nie ma, Natasza ma Wasię. A żyć mimo to trzeba — belki zbijać... Ludzie... naród... Jeszcze trochę pociągnesz, Dimitrze Aleksiejewicz”

Rzeczyły armaty. Niebo na horyzoncie było brudno-czerwone. Rozwijala się ofensywa.

tłum. Z. Łubińska.

Armia coraz gwałtowniej parła na Zachód. Teraz i sami Niemcy zrozumieli, że wojna ma się ku końcowi. Kłaniali się z coraz większą uniżonością, denuncjowali się wzajem: „U Muellera pracowała dziewczyna — Rosjanka, znęcał się nad nią”. Dwa synowie Goernitza — to SS-mani! „Nie ufajcie Schidlowi — jest w partii od 32-go roku”. Ohydny szepczący ciągle w uszach. Wiał zimny, północny wiatr, a śniegu nie było. Dmitrij Aleksiejewicz Kryłow kichał, kłął i pracował bez wytchnienia: rannych nie brakowało, Niemcy wiedzieli: ich sprawa jest przegrana, zgodnie z rozkazem — stawali jednak opór. Im bliżej Berlina, tym usilniej rozmyślał Kryłow nad sensem minionych zdarzeń. Kryłow skończył niedawno 55 lat, był na froncie 3 i pół lat bez przerwy i zmarnował zdrowie. Mawiał do siebie: „sąpię jak przedwojenne samochodziki „G.A.Z.” które, nawiasem mówiąc — dawno wyrzucono z Moskwy, bo psuły ogólnie wrażenie. Z przemęczenia cierpiał na bezsenność: zasypiał, a po godzinie budził się, leżał z otwartymi oczyma i wciąż myślał i myślał. Pierwsza rzecz: ruiny od Woro nieża do Królewca. Jak wygląda dalej — nie widziałem, ale łatwo sobie mogę wyobrazić — ruiny od Królewca do Hawru, Zabito i okaleczone tylu ludzi, że cyfry te nie mieszczą się już w głowie. Kobiety zachodziły w ciążę, rodziły i wychowywały dzieci. A potem, te „żrebaki” zadczydowały, że są nędźmi. Może to oni zabili młodego Puszkina, może zamordowali w kołyszce Newtona, może na Majdanku spalił swoimi „V” trzyletniego Marksa? Nie ma co mówić o sprawiedliwości: Na to wszystko nie ma odpowiedniej kary, Koszmar



**Inż. Czesław Bąbiński**

Z-ca Gen. Dyrektora CZPW.

## Zaszczytne wyniki

# Rezultaty współzawodnictwa pracy górników i włóknarzy

W dniu wczorajszym odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie Komitetu Głównego Współzawodnictwa przemysłu węglowego i włókienniczego. Obradom przewodniczył kolejni wiceminister tow. Szyi i przewodniczący CKZZ, tow. Witaszewski.

Na posiedzeniu rozpatrzono wskaźniki pracy obu przemysłów za cały czasokres współzawodnictwa, zanalizowano wyniki pracy i ustalono — w oparciu o regulamin współzawodnictwa — punktacje, której stosunek wzajemny odpowiada ocenie pracy obu przemysłów.

W wyniku obrad ustalono, że oba przemysły uzyskały za czasokres wrzesień — grudzień 1947 następujące wyniki: PRZEMYSŁ WĘGLOWY PUNKTÓW 186, a PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY PUNKTÓW 168.

Wyniki za poszczególne miesiące kształtują się następująco:

	przemysł węglowy	przemysł włókienniczy
wrzesień	147	84
październik	147,9	70,3
listopad	234	159,7
grudzień	303	319,5

Zgodnie z regulaminem nagród stronie zwycięskiej przysługują dodatkowe 50 punktów.

Komitet Główny zaakceptował wniosek przewodniczącego Zarządu Głównego CZZG, tow. J. Szczepińska, by uznając osiągnięcia i wyniki przemysłu włókienniczego, nie objęte układem o współzawodnictwie, podzielić przy padające dla przemysłu węglowego z tytułu zwycięstwa 50 punktów, po 25 punktów dla obu przemysłów.

W wyniku ostatecznej punktacji otrzymał przemysł węglowy 221 punktów a przemysł włókienniczy 193 punkty.

W I etapie współzawodnictwa zwyciężył więc przemysł węglowy, który otrzymał 53,4 procent ogólnej liczby punktów, podczas gdy przemysł włókienniczy otrzymał tylko 46,6 procent. W rzeczywistości, tak niezachwiana przesłana jest wielkim sukcesem pracowników przemysłu włókienniczego.

Mysł o współzawodnictwie z przemysłem węglowym powstaje wśród włóknarzy w maju 1947 r., gdy po długotrwałych postojach surowcowych fabryk, wywołanych ciężką zimą i wstrzymaniem żeglugi morskiej, zaopatrzenie surowcowe stopniowo zaczęło mledać poprawie. Do współzawodnictwa wtedy jednak nie doszło.

Ponownie sprawa współzawodnictwa z górnkami wyplwya w miesiącu sierpniu 1947 r., kiedy bilans produkcyjny za I półrocze i miesiąc lipiec w większości fabryk i w większości branż przemysłu włókienniczego wykazyje niewykonanie planu.

Mimo bardzo trudnego położenia produkcyjnego występują włóknarze śmiało i zdecydowanie z inicjatywą współzawodnictwa, z górnkami, którzy plan produkcyjny za cały ten okres nie tylko wykonali, lecz i przekroczyli.

W dniu 22 sierpnia 1947 r. zostaje w Warszawie podpisany układ o współzawodnictwie obu przemysłów na okres wrzesień — grudzień 1947. Układ ten za podstawę współzawodnictwa przyjmował następujące zagadnienia:

1) stopień wykonania państwowego planu produkcyjnego w okresie wrzesień — grudzień 1947: ze strony przemysłu węglowego przekroczenie planu wydobycia węgla kamiennego, a ze strony przemysłu włókienniczego pokrycie niedoborów produkcyjnych za okres lipiec — sierpień w 4-ch podstawowych branżach produkcji, które takie niedobory wykazyja, oraz ewentualne dodatkowe przekroczenie planu produkcji;

2) podniesienie wydajności pracy w grudniu w stosunku do czerwca, jako miesiąca kontrolnego;

3) zmniejszenie nieobecności w IV kwartale w stosunku do II kwartału, jako okresu kontrolnego;

4) zwiększenie bezpieczeństwa pracy w IV kwartale w stosunku do II kwartału, jako okresu kontrolnego.

Włóknarze, stawiając sobie niemożliwe na pozór zadanie wykonania całego planu rocznego, przyjmują jako jednostkę przekroczenia planu wyrównanie niedoborów za okres 2-ich miesięcy, co w praktyce odpowiada 2,5-procentowemu przekroczeniu planu produkcyjnego za cały czasokres wyścigu. Było to dodatkowe, bardzo trudne zobowiązanie naszego przemysłu.

Jak wygląda przebieg współzawodnictwa w wykonaniu planu w poszczególnych miesiącach:

	górnicy	włóknarze
wrzesień 1947	103,7 proc.	101,2 proc.
październik	103,6 "	100,8 "
listopad	108,2 "	108,6 "
grudzień	112,2 "	112,1 "

Cyfrы te mówią same za siebie. Wzrost wydajności pracy w okresie współzawodnictwa kształtował się następująco:

	górnicy	włóknarze
wrzesień	5 proc.	7,8 proc.
październik	4,7 "	5,3 "
listopad	2,64 "	11,8 "
grudzień	0,97 "	1,2 "

W całym okresie współzawodnictwa wydajność pracy w przemyśle węglowym wzrosła o 0,97 proc., w przemyśle włókienniczym o 11,2 proc. W pozostałych wskaźnikach współzawodnictwa lepsze wyniki osiągnęli górnicy.

Jak widzimy, w trakcie współzawodnictwa — dzięki postawie mas robotniczych i masowemu rozszerzeniu się ruchu współzawodnictwa — okazało się, że zamierzone przy zawieraniu układu możliwości produkcyjne zostały w obu przemysłach znacznie przekroczone. Wzrost produkcji w miesiącu grudniu w stosunku do miesiąca września wynosi w przemyśle włókienniczym 21 procent a w przemyśle węglowym 8,6 proc.

Należy podkreślić, że przemysł włókienniczy poniósł w roku ubiegłym poważne straty produkcyjne z powodu trudności energetycznych. Przemysł bawełniany stracił w przeciągu trzech miesięcy z tego powodu około 3 milionów metrów tkanin.

Nagroda w wysokości 300 milionów zł została podzielona pomiędzy obydwie przemysły proporcjonalnie do ilości zdobytych punktów. Przemysł włókienniczy otrzymał więc 140 milionów zł. O przeznaczeniu i sposobie podziału tej sumy zadecyduje Specjalna Komisja, w skład której wejdą przedstawiciele Związków Zawodowych.

Fakt zrządzenia się przez przedstawicieli Zw. Górników połowy spośród 50 punktów należnych za zwycięstwo, rzuci sноп światła

na szlachetny charakter współzawodnictwa pracy w Polsce. Górnicy w pełni oceniają zasługi włóknarzy, włóknarze podziwiają sukcesy górników.

W ustroju kapitalistycznym nigdy nie można by było rozwinąć współzawodnictwa na takich podstawach.

Włóknarze mogą być dumni z tego, że wielki ruch współzawodnictwa pracy, zainicjowany przez nich, objął już w tej chwili setki tysięcy ludzi pracy w Polsce, że objął ludzi przemysłu, transportu i że coraz częściej wkracza na wieś.

W zakończeniu chciałbym zwrócić uwagę na wielki wkład „Głosu Robotniczego” w dzieło krzewienia i popularyzowania tego wspólnego ruchu.

### Komasacja która zadowolila wszystkich

## Zakłady wyrobów drzewnych na nowych drogach rozwoju

### Czółenka łódzkie staną się produktem eksportowym

Od 1-go stycznia br. zostały skomasowane Fabryki Szpułek Drzewnych (dwa oddziały przy ulicy Andrzeja i Kopernika), Pierwsza Krajowa Fabryka Czółenek oraz Fabryka Szczotek. I właśnie w styczniu br. Państwo we Zakłady Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego Nr 1 (obecna nazwa skomasowanych fabryk) wypełniły plan w 112 procentach.

Planowano w styczniu 2.231 czółenek, wykonano — 2.780. Szpułek planowano 1.449.100



Stanisław Walencik

— wykonano 1.578.880. Szczotek planowano 5.766 — wykonano 7.000

wzrasta w niezwykłym tempie. Mimochodem przypominamy, że przedwojenna produkcja wynosiła 5.000 sztuk miesięcznie. Obecnie wynosi 27.000 i pokrywa całkowicie zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego w kraju.

Ba — kierownictwo i Rada Zakładowa z dumą już mówią i myślą poważnie o eksporcie! Staje się to aktualne w związku z podniesieniem jakości produkcji. Już za kilka miesięcy wszystkie czółenka będą wyrabiane z drzewa kornelowego, zamiast bukowego. Zmiana ta znacznie podniesie jakość produkcji, trwałość czółenek będzie czterokrotnie większa, aniżeli dotychczas.

Komasacja da również większą oszczędność w materiałach. Surowce, nie nadające się do czółenek, które przed komasacją były tylko odpadami, obecnie będą używane do wyrobów szpułek lub szczotek. Najbardziej zyskuje przy komasacji mała fabryka szczotek, która nie mając odpowiednich maszyn do obróbki drzewa, była ograniczona w swej pro-

dukcji. Obecnie korzysta ona z maszyn, znajdujących się w zakładach szpułek i czółenek. Poprawiły się również warunki pracy, uruchomiono ambulatorium dla całego kombinatu. Robotnicy fabryki szczotek korzystają ze stołówek, której do tego czasu nie mieli. Komasacja — jest to dziś oczywiste dla każdego — była pożyteczną i stanowi podstawę dalszego rozwoju wszystkich trzech zakładów.

\*\*\*

W listopadzie ub. roku mała grupa kilkunastu robotników fabryki szpułek i czółenek przystąpiła do współzawodnictwa. Wyniki okazały się świetne. Wzrosła zarówno produkcja, jak i zarobki pracujących.

Przed współzawodnictwem najwyższa norma wykonania szpulkarzy wynosiła 156 proc., obecnie 203 procent, szlifery — 148 procent, obecnie 193 procent. Od 1 lutego br. krąg współzawodniczący rozszerzył się i obejmuje obecnie około 200 robotników. W następnym miesiącu do współzawodnictwa przystępują także czółenkarze. W styczniu po raz trzeci zdobyli pierwszą nagrodę dwaj wypróbowani, starzy robotnicy, towarzysze Stanisław Walencik, członek PPS (lakiernik) — 211,5 proc. i Mamslet Karnicki, członek PPR (szlifery) — 193 procent.

Jednolity front w dziedzinie współzawodnictwa działa i daje wyniki.

Kilka miesięcy temu poruszyliśmy na łamach naszej gazety trudności surowcowe fabryki szpułek. Również i na tym odcinku nastąpiła znaczna poprawa. Zakłady otrzymały na pierwszy kwartał br. przydział 2.800 metrów sześciennych drzewa brzozonego — z prawem odrzucenia braków.

Istnieją jednak jeszcze pewne trudności, które należałoby rozwiązać dla dobra zakła-

dów, jak również ze względów oszczędnościowych.

Otrzymaany przydział drzewa należy realizować w czterech dyrekcjach: łódzkiej, siedleckiej, lubelskiej i toruńskiej. Każda zaś dyrekcja dzieli go na kilka lub kilkanaście nadleśnictw. Dyrekcja wysuwa nieśmiało projekt czy nie byłoby korzystne dla państwa, by firma „Paged” realizowała te przydziały i ju w formie tarcicy przysyłała do zakładów wyrobów drzewnych. Chodzi o to, że „Paged” posiada własne przedsiębiorstwa we wszystkich miejscowościach, własny transport itp.

Podajemy ten projekt z obowiązku sprawozdawcy pod uwagę Zjednoczenia Artykułów i Tkanin Technicznych, któremu podlegają Zakłady Wyrobów Drzewnych.

B. Beata.



Mamslet Karnicki

## Zapory wodne w Polsce

### Sztuczne jeziora atrakcją turystyczną

Jeziora zaporowe w Rożnowie i Porąbce, poza spełnianiem olbrzymiej roli gospodarczej dla kraju (elektryfikacja i zaopatrzenie w wodę terenów przemysłowych) stanowią dużą atrakcją dla turystów. Sztuczne jezioro rożnowskie ścigałono w ub. roku ponad 50.000 osób, przede wszystkim miłośników sportów wodnych.

Na najbliższe lata przewiduje się budowę dalszych zapór wodnych w Czeczowie na Dunaju (w budowie), na Bystrzycy Świdzkiej w Mianowie, na górnej Wiśle w Gorzkowicach i w Dynowie na Sanie, a być może rów-

nież między Porąbą a Żywcem z tym, że utworzone sztuczne jezioro sięgałoby po Żywiec.

W północnej Polsce proponuje się budowę ogromnej przegrody na Narwi i w okolicach Wisny, co stworzyłoby największe jezioro zaporowe w Polsce, jednakże jest to sprawa dalszych lat. Przypomnieć tu należy o największym obecnie sztucznym jeziorze w Odmuchowie na Opolszczyźnie, które jest w sezonie letnim terenem masowych wycieczek ze Śląska.

## Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Otrzymałmy wiadomości, iż Radenow, znajdujący się w odległości 80 kilometrów na zachód od stolicy, padł w godzinach wieczornych. Upadek tej miejscowości oznaczal, iż — właściwie mówiąc — znajdowaliśmy się już na terenie zaplecza rosyjskiego. Coraz bardziej niepokojące wiadomości nadchodziły również od dowództwa dziewiętej armii. Była ona poważnie zagrożona od strony swoich baz zasadniczych, które znalazły się w reku nieprzyjaciela. Uratować tę armię od zniszczenia mogło jedynie cofnięcie się na północny zachód w kierunku Berlina. O to też prosiło dowództwo. Ale Hitler kategorycznie sprzeciwił się tym zamiarom i surowo zakazał odwrotu. Było już po godzinie 18-tej, gdy nadeszły wiadomości o tym, że Rosjanie dotarli do Tempelhofu. Ta wiadomość wpłynęła przynębiająco. Nad kanatem Teltow, na południe od Dahleu, toczyły się zażarte walki. Po Tempelhofie przyszła kolej na lotnisko Gutów. Pierwsze oddziały zmotywowane zwi-

dowców radzieckich dotarły do terenów tego ostatniego lotniska. Jedyńa obroną w Gutowie stanowili uczniowie tamtejszej szkoły lotniczej. Nie było ich wielu. Wszystkiego dwa tysiące. Okopali się oni na terenie samej szkoły. Wszelkie możliwości kontaktów lotniczych ustały. Na rozkaz Hitlera, w nocy nad Berlinem samoloty musiały zrzucić zaopatrzenie, niezbędne dla osaczonej stolicy. Wczorajem, jak zwykle, dostaliśmy wezwanie na kolejną naradę.

### HITLER TRACI ANIMUSZ

Hitler stracił swój animusz i to podniecenie, które go cechowało kilka godzin temu. Wyglądał na zupełnie złamanego na duchu. Apatycznie patzał na nas. Jeszcze bardziej, niż zazwyczaj, trzęsła mu się głowa. Był wyraźnie przygnębiony. Nie miał sił nawet na protesty i zaprzeczenia. Nie mógł zdobyć się na zwykły atak furii, gdy się dowiedział o niepowodzeniu Steinera, który wbrew jego kate-

gorycznym rozkazom kierował atakiem trzecie armii. Kiedy usłyszał o tym, z trudem tylko wykrztusił, cedząc przez zęby: — Mówiłem i powtarzałem, że ten idiota Steiner absolutnie nie nadaje się do tego. Pod jego dowództwem z całego ataku z pewnością nigdy nic dobrego nie wyjdzie!

### OSTATNIE REZERWY

Nad nieszczęśliwą, obleżoną stolicą zawisło nowe niebezpieczeństwo. Rosjanie rozpoczęli atak w okolicach Spandawy. Atak ten stwarzał bezpośrednie i nowe niebezpieczeństwo dla Berlina. W związku z tym Hitler rozkazał, aby Reichsjugend-fuehrer Aschman zorganizował nieleńnych członków „młodzieży” hitlerowskiej i przekazał te oddziały dowódcom tego zagrożonego odcinka. Miały to być ostatnie rezerwy. Za cenę życia tych niedoświadczonych chłopców fuehrer zamierzał utrzymać nicheldorfskie mosty przez Havel do Szpand wy. Zadanie to było istotnie ważne. Ale co tu mogli zdziałać młodzi i niewyćwiczeni chłopcy? Biuro kierownictwa „młodzieży hitlerowskiej” znajdowało się na placu Hitlera. Aschman je porzucił i przeniósł swoją siedzibę na Wilhelmstrasse, w pobliżu Kanclarii Rzeszy. (D. c. n.)



# Głos Kobiet

**Kobiety krajów słowiańskich uczestniczą w odbudowie innych krajów i w wysiłkach ugruntowania pokoju.**

## Współpraca kobiet polskich z Czechkami

W początkach bieżącego miesiąca bawiła w Pradze 6 osobowa delegacja S.O.L.K. województwa śląsko-dąbrowskiego. Delegacja wzięła udział w Krajowym Zjeździe Jednoty Zen. (czeska organizacja kobieca) oraz była obecna na festiwalu tańców ludowych, zorgani- zowanych z okazji stulecia ruchów wolnościowych w Czechosłowacji.

Ob. Kocotowa wygłosiła na zjeździe referat o ruchu kobiecym w Polsce. Delegatki polskie ofiarowały kobietom czeskim wyprawki dla niemowląt urodzonych w dn. 2 lutego, to jest w dniu Zjazdu kobiet czeskich.

## 1000 kobiet w szeregach spółdzielczych

Na Pomorzu w Kościerzynie powstała z inicjatywy Zw. Ucz. Walki Zbrojnej Kaszubska Spółdzielnia pracy „Praca”. Zajmie się ona produkcją przedmiotów artystycznych opartych na wzorach ludowych tego rejonu. Spółdzielnia skupiła w swoich szeregach tysiące kobiet wiejskich zajmujących się poza pracą domową, hafciarstwem. Wyroby artystyczne przemysłu ludowego, są poszukiwanym nie tylko w kraju, ale i na rynkach zagranicznych artykułem. Ten fakt zapewnia warunki najlepszego rozwoju tej kobiecej spółdzielni.

## Kobiety Jugosławii nie szcędzą sił dla odbudowy swej Ojczyzny

W końcu ubiegłego miesiąca odbył się w Belgradzie Kongres Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii. W Kongresie wzięły udział z ramienia Polskiej Organizacji Kobiecej ob. ob. Izumowa, Osóbka-Morawska, Tomczykówna i Pyziakowa.

Ob. Pyziakowa jest tkaczką w PZPB Nr 1 i w obradach Kongresu brała udział w charakterze przedstawicielki włóknarek polskich — Po powrocie z Kongresu podzieliła się z nami swymi wrażeniami z pobytu w Belgradzie.

W Kongresie Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet wzięły udział poza Polkami delegatki, Grecji, Albanii, Triestu, Francji, Węgier, Szwajcarii, Włoch, Czech i ZSRR. W Belgradzie na Kongresie Kobiecym obradowało ponad 1000 delegatek pochodzących ze wszystkich zjednoczonych republik jugosłowiańskich.

Obok chłopek i robotnic wzięły w nim liczny udział kobiety inteligentki.

Obradom przewodniczyła minister oświaty Mitra Mitrowicz. Obecność Marszałka Tito na otwarciu obrad kongresowych stała się powodem wielkiej patriotycznej manifestacji kobiet jugosłowiańskich. W dniu otwarcia Kongresu przemawiały przedstawicielki zagranicznych delegacji, dalsze dwudniowe obrady poświęcone były sprawozdaniu i omówieniu wszyst-



Maria Pyziakowa

kich bieżących zagadnień natury gospodarczej, kulturalnej, oświatowej itp.

Dużą wagę ma apel, jaki wystosowały uczestniczki kongresu do Międzynarodowej Federacji Kobiet w Paryżu w sprawie zorganizowania jak najszybszej pomocy dla kobiet greckich, więzionych w obozach koncentracyjnych wraz z dziećmi przez reakcyjny rząd ateński.

Praca Jugosłowiańskiej Organizacji Kobiecej jest ściśle powiązana ze sprawami odbudowy kraju i ma na celu przestawienie życia całego narodu na wyższy poziom oświatowy i kulturalny. Kobiety biorą masowy udział w wysiłku pracy w fabrykach i na roli, prowadzą też wyteżoną walkę z analfabetyzmem. Jugosłowiańska Organizacja Kobiecej liczy ponad 3 miliony członkiń (blisko 1/4 ludności). Nie ma rodziny, której kobiety nie brałyby udziału w pracach Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii. Prace, których się podejmują zorganizowane kobiety są bardzo różnorodne. Prowadzą kursy dla analfabetek (w samej Chorwacji 695 kobiet dobrowolnie oddaje swój czas na nauczanie). W r. b. kobiety podjęły się nauczyć czytać i pisać 60 tys. osób. Tworzą brygady pracy budujące szkoły i drogi (kobiety wybudowały wielokilometrową autostradę).

W Parlamencie Jugosłowiańskim zasiada 40 posłanek, 5 kobiet piastuje teki ministrów.

Uderza każdego cudzoziemca przybywającego do Jugosławii wysiłek i tempo prac w dziedzinie odbudowy kraju — niepośledni je wkład kobiet Jugosławii w dzieło odbudowy.

Ciekawą formą pracy dla kraju jest organizowanie się kobiet w „spółdzielniach pracy”. Do spółdzielni tych ofiarują one swój wolny czas jako — godziny pracy. — Dobrowolnie zaangażowana praca zostaje wykorzystana na potrzeby społeczeństwa. W chwili obecnej takich spółdzielni istnieje 150 w całym kraju.

Delegatki polskie zwiędziły w czasie swego kilkudniowego pobytu w Belgradzie działające na terenie miasta instytucje opieki nad Matką i Dzieckiem.

Zainteresowanie się całego społeczeństwa jugosłowiańskiego obradami Kongresu Kobiecego było duże. Prasa zamieszczała szczegółowe sprawozdania z toku obrad Kongresu oraz wywiady z członkiniami zagranicznych delegacji, między innymi i delegatkami polskimi.

## DYŻURY APTEK

Dziesiątej nocy dyżurują następujące apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowski (Narutowicza 8), Wójcickiego (Napierkowski 41), Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahana (Limenowskiego 60), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smoleńca (Karłowicka 48).

## Dzieci przestępcze w Izbie Zatrzymań powinny być pod fachową opieką

Sprawa przestępczości wśród nieletnich ciągle jeszcze nie schodzi z wokandy sądowej. Zaniedbanie moralne, które jest wynikiem wojny, często nieodpowiednie warunki domowe i rodzinne, lub brak zbawiennego wpływu dobrego wychowawcy — wszystko to są przyczyny, które w znacznej mierze utrudniają walkę z przestępczością wśród młodzieży. Zdarza się również, że zbyt liczne w tego rodzaju wypadkach wstydlivość rodziców, czy opiekunów nieletniego złodzieja, lub oszusta, nie pozwala innym nawrócić dziecka na dobrą drogę.

Prawo nasze wychodzi ze słusznego założenia, że powodem popełnienia przestępstwa przez nieletnich jest przede wszystkim zaniedbanie moralne, które w tym wieku, gdy psychika jednostki jest jeszcze miękka i podatna na

wpływy, da się usunąć. Aby ten cel osiągnąć, trzeba znać charakter małego przestępcy, jego otoczenie i warunki materialne. Danych tych dostarczają sądowi kuratorowie nieletnich, którzy robią odpowiednie wywiady. W wypadkach bardziej skomplikowanych przeprowadzane są badania lekarskie i psychologiczne.

Na podstawie tego materiału i osobistego kontaktu z nieletnim, sądzia stosuje odpowiedni środek wychowawczy, jak upomnienie, oddaniem pod dozór odpowiedzialny rodzicom, czy opiekunom, oddanie pod dozór kuratorów, lub umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Zanim jednak dziecko znajdzie się przed Sądem, często przez pewien czas przebywa w tak zwanej „Izbie Zatrzymań”, która, niestety, u nas w Łodzi nie nosi charakteru wychowawczego, jaki cechuje dom poprawczy. Jest ona bowiem wyłącznie pod opieką organów Milicji Ob., która nie dysponuje odpowiednio wyszkolonym personelem, umiającym dziecko przestępcę wychowywać.

Powstanie Izby Zatrzymań na tutejszym terenie jest dużym krokiem naprzód — przedtem bowiem dzieci przebywały w areszcie razem z dorosłymi przestępcami, co naturalnie nie mogło mieć na nie dobrego wpływu. Tym niemniej jednak należałoby przy udziale odpowiednich czynników przystąpić do szkolenia fachowego personelu, składającego się nawet z tych samych ludzi, którzy w tej chwili czuwają nad dziećmi w izbie zatrzymań.

W chwili obecnej są to wyłącznie milicjanci, które wykazują dużo dobrej woli. Najlepsza wola — sumy fachowych wiadomości nie zastąpi. Dlatego też dla personelu obsługującego izbę zatrzymań, należałoby stworzyć odpowiednie kursy. Sprawą tą powinny się zająć powołane do tego czynnik. Kurs taki mógłby trwać zaledwie parę miesięcy i napewno znalazłoby się ludzi, którzy bezinteresownie prowadziliby wykłady — tak, że koszt tych kursów byłby minimalny. Wyniki tego typu szkolenia dałyby niewątpliwie dodatnie rezultaty.

## Nasze porady

### Jak kąpać niemowlęta

Zamieszczony poniżej wskazówki o tym jak kąpać niemowlę przydadzą się niewątpliwie młodym matkom.

Codzienna kąpiel niemowlęcia odbywać się powinna wieczorem przed ostatnim karmieniem. Przeważnie po kąpielci dzieci doskonale śpią, na niektóre jednak kąpiel działa podniecająco i wówczas kąpiel należy przenieść na godzinę poranne. Przed kąpielą powinna być przygotowana świeżo umyta wanna, prześcieradło kąpielowe, myjka z materiału frote, przezłuszczone mydło, miseczka z ciepłą wodą do przemywania buzi, knotki z waty do czyszczenia uszu i nosa, puder, czysta ogrzana bielizna i pieluchy. Woda, w której kąpielmy dziecko powinna mieć temperaturę od 35 — 37 st. Cels. Po namydleniu i spłukaniu dziecka osuszamy je dokładnie ogrzanym prześcieradłem, pudrujemy ubieramy w koszulkę i kaftanik i zawijamy w pieluchę. Aby uniknąć tworzenia t. zw. „ciemieniuchy” należy niemowlętom na dwie lub trzy godziny przed kąpielą nasmarować główkę oliwą. Przy pudrowaniu dziecka trzeba się posługiwać wyłącznie pudrem z sitkiem, a nie kawałkiem waty trzymany w pudle z pudrem.

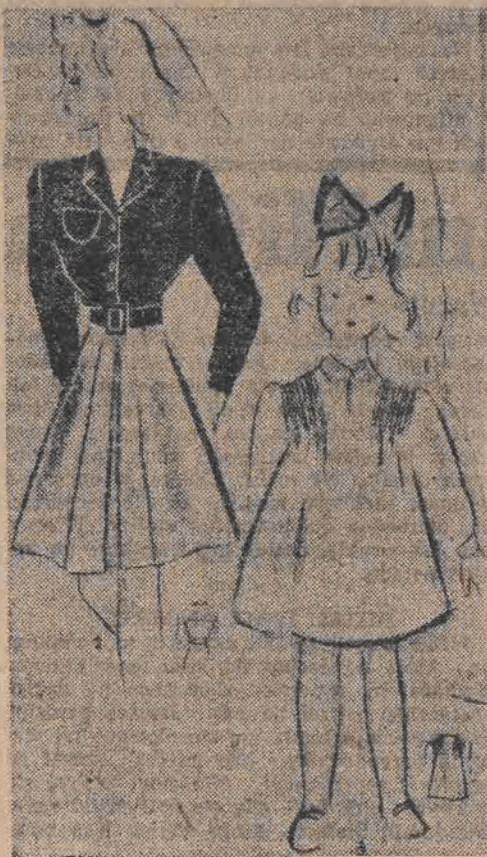
W żadnym wypadku nie wolno do wanieki przed kąpielą dziecka wkładać pieluch itp. Dziecko kąpielmy trzymając je oparte na dłoni i przedramieniu. Jest to jedyne podparcie dziecka w wodzie. Kąpiel powinna być szybko i sprawnie przeprowadzona. Twarz dziecka myjemy uprzednio oddzielnie przygotowaną wodą i specjalnie do tego celu przeznaczoną myjką. Operacji czyszczenia nosa i uszu waczkami dokonać należy już po obsuszeniu dziecka po kąpiel.

### Praca SOLK na Pomorzu

W Bydgoszczy Sp. Ob. Liga Kobiet zorganizowała kursy dla terenowych działaczek oświatowych. Po przeszkoleniu 30 absolwentek kursu prowadzić będzie akcje zakładania świe- tlic i kół S.O.L.K. na wsi. Przy działających w Grudziądzu, Toruniu i Inowrocławiu organizacjach kobiecych, powstają „Spółdzielnie Pracy” w których znajdują za rudnienie kobiety uprzednio do zawodu przeszkolone

## Własnymi siłami

# Same to zrobimy



Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom modele dziecięcych strojów, dwuczęściowych sukien, oraz wzór demonstrujący sposób wykonania, zabawki-lalki.

Pierwsza z sukienek dziecięcych przeznaczona jest dla dziewczynki w wieku od lat 7—12. Składa się z kloszowej szarej lub granatowej spódniczki i czerwonej wełnianej bluzeczki. Następną sukienka jest odpowiednia dla małej dziewczynki. Niezwykle prosta w kroju uszyta być może z jasnej, flanelki lub kraciastej bawełny.



W dwuczęściowych sukienkach, zestawimy spódnice i żakiet z różnych lez harmonizujących ze sobą materiałów. Powstać mogą one z dwóch starych sukienek. Do tego typu sukien nosić można jasne bluzeczki lub barwne szalik na szyję.

Wiele radości małej dziewczynce sprawi lalka sporządzona w domu ze starej pończochy, waty i kolorowych szmatek. Po uformowaniu części korpusu szepiamy je ze sobą. Rysujemy lub haftujemy rysy twarzy, przytwierdzamy włosy z włóczki, a po uszyciu z pszych gałąnków łączymy stroju — gotową zabawkę oddajemy dziecku do zabawy.





**Różne nasze dzienne sprawy**

Ardow

Pewnego razu król szwedzki, Oskar II, odwiedził jedną ze sztokholmskich pensji.

— Moje dziecko — zwrócił się do uczennicy siedzącej w pierwszej ławce — wymień mi największych monarchów Szwecji!  
— Gustaw Adolf i Karol VII — odpowiedziała bez namysłu uczennica, podczas gdy jej sasiadka mruknęła dość głośno:

— Również i Oskar II.  
Król usłyszawszy to, roześmiał się i zapytał podpowiadającą:

— Oskar II? A cóż on zrobił wielkiego?  
— Dziewczyna zarumieniała się, zaczęła się zastanawiać, a ponieważ nie udało jej się nic wymyśleć... uderzyła w plac. Oskar II pogłaskał ją po głowie i powiedział:

— Nie płacz, ja też tego nie wiem...  
Przyznam się ze wstydem, że i ja też nie

wiedziałem, co wielkiego uczynił np. b. król rumuński Michał. Dowiedziałem się o tym z rzetelnego felietonu wydrukowanego w Nr. 38 „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” p.t. „Michał rumuński”. Michał — stwierdza nie podpisany autor felietonu — „mężczyzną był w każdym calu...”.

„Nie wielu na podobnie wysokich stanowiskach wykazało tyle odwagi i męstwa, co on...”.

„Można przypuszczać, że w szeregu wiczórow Olimpiady Zimowej w St. Moritz, których uprzejmy prasie będzie wypadało zauważyć, znajdzie się też nazwisko (przebynającego obecnie w Szwajcarii) księcia Michała Hohenzollerna”.

Niestety, ku zmartwieniu felietonisty „JKP” musimy stwierdzić, że nazwisko to w szeregu wiczórow Olimpiady Zimowej nie zostało „zauważone”. Być może, z tego m. innymi powodami, iż spora część „uprzejmej prasy” jest zdania, iż największym czynem b. króla Michała jest... opuszczenie przezeń tronu.

\*\*\*  
„Wydział Medycyny Społecznej Zarządu Miejskiego — czytamy w stołecznym „Robotniku” (z dn. 20. II. b.r.) — w porozumieniu z Kuratorem Szkolnym Okręgu Warszawskiego zainicjował po raz pierwszy w Stolicy akcje obowiązkowego kąpienia uczniów szkół podstawowych. Obowiązkiem kąpiel higienicznych podlegają dzieci z przedszkoli...”.

To bardzo ładnie, ale... co ze „starszymi”? Co, powiedzmy, z dorosłymi nie tylko Stolicy, ale i Łodzi? Przystawie twierdzi, że my, Polacy, jesteśmy „w gorącej wodzie kąpani”, ale statystyka łódzkich kąpielisk wykazuje, że prawie nikt nie korzysta z „gorącej wody”, chociaż mało kto w Łodzi posiada własną łazienkę.

Ano, widocznie z naszymi dorosłymi trzeba „jak z dziećmi”. Zarządzić przymus kąpeli i prowadzić za rączkę do wanny.

\*\*\*  
R.m. w nocy p.t. „Skandal” („Kuznica” z dn. 15. II. b.r.) stwierdza, że „od paru tygodni cała prasa i opinia publiczna huczy w słusznym oburzeniu na afery znanej w Warszawie kolaborantki, współpracownicy „Fali”, „Nowego Kuriera Warszawskiego” i innych szmatławców — Heleny Wielgomasowej”.

Zgadza się. Cała prasa i opinia publiczna „huczy”, lecz dotąd jakoś bez żadnego echa ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości, które winno zrewidować „wygraną” Wielgomasowej w słynnym procesie wrocławskim.

Czyżby z „wielkiej” chmury nad Wielgomasową miał wyniknąć przysłowicowy mały deszcz?

\*\*\*  
„Bitwą w St. Moritz wygraliśmy...” „zagraniczne gazety piszą o nas — „braves Polonais”, „w oczach opinii świata zwyciężyliśmy w olimpijskim boju”, „po St. Moritz może słuszenie rościć pretensję do wybicia się...” — oto wymyki z artykułu ob. Olkowskiego w „Gazecie Zachodniej” p.t. „A jednak nie na szarym końcu”.

Znaczą z prasy historie arcyniefortunnego udziału polskich sportowców w tegorocznej Olimpiadzie Zimowej, zgadzamy się z ob. Olkowskim na jedno: że mianowicie „po St. Moritz możemy słuszenie rościć pretensję do wybicia się...” tych wszystkich sprawozdawców, którzy szerzą fatalną megalomanię w naszym sporcie. W pierwszym szeregu znalazłby się tutaj właśnie wyżej wymieniony Olkowski.

E. TAM.

W związku z kryzysem finansowym w Anglii

**CHORA**

Do cichego gabinetu, w którym siedział lekarz, z trudem przecisnęła się przez jednoskrzydłowe drzwi otyła osoba licząca około 35 lat.

Potężną ręką poprawiła pretensjonalnie loki, westchnęła w taki sposób, że aż zatrzępotały papiery na stole lekarza i odezwała się basem:

— Dzieńdoberek!  
— Dzień dobry odrzekł lekarz. — Czy pani Zydelek?  
— Nie inaczey!  
— To proszę usiąść. Kto panią skierował

— A kto mnie miał skierować? Sama się skierowałam...

— Na co się pani skarży?  
— Przede wszystkim na komitet domowy! Pan doktor wie, że dzisiaj...

— Chwileczkę. Pytam, co pani dolega?  
— Boże święty!... Przecież we mnie same choroby, ani krzty zdrowia nie posiadają.

— My na słowach nie polegamy, sami musimy odkryć chorobę...

chać, jeszcze, teraz nie oddychać... no, ze strony serca nic nie grozi...

— Ale wewnątrz coś jakby ciągnie...  
— Jak to — ciągnie?

— A no ciągnie. Rano wstanę — ciągnie. Siedzę — ciągnie, położę się — ciągnie. Ciągnie i ciągnie...

— Chwileczkę! Proszę objaśnić rozsądnie, w jaki sposób ciągnie?

— W jaki sposób? Na przykład sama chcę iść naprzód, a wewnątrz ciągnie mnie do tyłu. Chyba jasne?

— Nie, jakos nie znamy takiej choroby.  
— Faktycznie. To choroba ukryta. Nie łatwo ją wyczuć. Co innego czkawka, albo ból zębów, bo i ząb mnie bolał przedwcześnie. Tak bolał, tak bolał... Proszę, niech pan doktor zapisze a propos zęba.

— Nie, nie będę pisał. W ogóle widzę, że jest pani zdrowym człowiekiem.

— Ja? Zdrowa? Klamięm się nisko! Przecież panu mówię: głowa mnie boli, gardło, serce, przepona, kiszki, a i sama źle się czuję.

— Nie rozumiem. Jako — „sama”?

**WESÓŁY GŁOS**

— A to ci pech! Jak na złość wszystkie moje choroby znajdują się wewnątrz. Miałam wprawdzie jednego czyraka z zewnątrz, ale i ten w tym tygodniu się schował.

— T— a — a — k? A prócz czyraka, co pani jeszcze dokucza?

— A właśnie! Komitet domowy, sasiadka Kuprowska i mąż mi za skórę wzięli...

— Znowu? Przecież prosiłem, ażeby mówić tylko o chorobach.

— Przecież mówię, tylko nie wiem, od czego zacząć... Czy można od głowy?

— Można. Co z głową?

— Nic takiego. Głowa jak głowa. Ale na przykład wystarczy pokłócić się w nocy z mężulkiem, a z rana głowa pęka w kawałki, jak gdyby w niej stolarze heblowali.

— Powiedzmy. To znowu nie taka straszna choroba. Dalej co?

— Dalej z gardłem coraz gorzej. Dawniej, bywało przez trzy godziny klóciły się z Kuprowską — i nic, a teraz chryпки dostaje. Mogę opowiedzieć coś o sercu. Niby stuka, tam, gdzie powinno, zakręci się, zakręci — i znika.

— Cóż, posłuchamy serduszka. Oddy-

— Jak? Tak, że każda część boli z osobna, a oprócz tego sama źle się czuję. Szczególnie, kiedy zobaczę Kuprowską. Ona doprowadza mnie do zupełnego kalectwa.

— Chyba pani ja?

— Nie ma jej do czego doprowadzać. I tak już dostała urlop zdrowotny na miesiąc. Choroba! I to właśnie doprowadza mnie do pasji. Przy lada okazji w oczy urlopem kluje. Doktorze, a nie mogłabym ja tak dostać urlopu chociażby na tydzień? Jej na złość, hm?

— Nie, nie mogłaby pani!...

— No, co to panu szkodzi? I komitet domowy nie będzie mnie męczył skłódkami na reperację pompy i... Napisałby pan doktor skierowanko...

— Nie napiszę. I proszę powiedzieć, by wszedł następny, pani Zydelek... No, tak, może pani już wstać.

— Wstaje, przecież wstaje... I to ma nazwać się doktor. Powinien przynosić ulgę cierpiącym, ale tylko ta klempa Kuprowska ma szczęście do medycyny...

Korpulentna Zydełkowa opuszcza gabinet lekarza.

Tłumaczył J. S.

Stefan Stefański

**STARUSZEK**

Pociąg miał właśnie odejść, gdy otyła dama i młody facet stojący w oknie wagonu, ujrżeli na peronie jakiegoś młodego spóźnionego staruszka.

— Posuńcie się, państwo — rzekli do pasażerów — Zróbmy miejsce dla młodego spóźnionego staruszka.

Staruszek znalazł się w przepelnionym przedziale, przycisnął do piersi teczkę, rozzejrzał się wokół i mruknął zjadliwie:

— Proszę człowieka do wagonu, a miejsca siedzącego nie dadzą. Chamstwo, psiakrew, i brak szacunku dla siwego włosa.

— Niech pan usiądzie — rzekła uprzejmie młoda panna, wstając z ławki.

— Pewnie że usiądę — rzekł surowo staruszek — a wstać, moja panno, należało bez mojego przypomnienia.

Rozparł się wygodnie na siedzeniu i ciągnął dalej z oburzeniem:

— że też się tyle hołoty tutaj nabierało, jakby innych przedziałów nie było. A powietrza zupełnie brak. Czuję, że mi się zaraz niedobrze zrobi i w ogóle będę wymiotował...

Parę osób z najbliższego otoczenia spojrzęło z obawą na młodego staruszka, po czym bez słowa przeniosło się z bagażami na korytarz. Staruszek nie zwrócił na to uwagi, gdyż właśnie zajął się damą i facetem, którzy stali przy oknie:

— Zdziwienie obyczajów i egoizm. Wleźli sobie najbezczelniej w okno i zasłaniają. A innym dać widok nie łaska?

Zmieszana słuszną uwagą para przesunęła się w głąb przedziału, chudy pan w binoklach uśmiechnął się pochlebnie w stronę staruszka.

— Poznać głupiego po śmiechu jego — warknął miły staruszek — Czego się pan cieszysz?

— Bo, tego, pociąg ruszył — odparł pan w binoklach, aby coś powiedzieć.

— Wielka mi rzecz. Na to i pociąg, aby ruszył. Zresztą on i tak pod Szwedem stanie, na mostku. Kto wie, jak dobrze pójdzie, to się mostek dziś pod pociągiem zawali, bo marnie zreperowany. Wiec gdzie tu nowód do uciechy?

Cisza zaległa przedział. Otyła dama wyjęła z walizki zawiniątko z jedzeniem. Nim jednak podniosła bułkę do ust, staruszek zdążył warknąć na cały głos:

— Taka to i dziś demokracja: jeden na chleb nie ma, a drudzy frykasy zażerają. Człowiek głodny i tyle.

Skarga staruszka wywołała znaczne odprężenie wśród pasażerów.

— Pan głodny, panie starszy? — zapytał z przejęciem wysoki mężczyzna w czapce kolejarzkiej — Proszę bardzo, ja tu mam kawałek schablika.

— A ja jajeczka na twardo — pisnęła baba w żalobie.

— Znajdzie się też coś do picia — rąbnął basem grubas w maciejówce.

— Po kolei, po kolei — rzędnął staruszek — Nie noszę łoku i w ogóle barbarzyństwa. Nie myślcie też, że robicie mi łaskę. Wasz psi obowiązek dokarmić biedaka, który kartek żywnościowych nie dostaje, i o którym rząd wasz, można powiedzieć, zapomina.

Obłożony poczęstunkiem zapomniał staruszek języka w gbie. Uszło też jego uwaźe, że na stacjach po drodze weszło kilka nowych osób. Pasażerowie spojrzęli życzliwie, jak dziecko wtrzącha wiktualy i miły, gdy wtem rozległ się zduszony krzyk staruszka:

— Złodzieje! Milicja!

— Co się stało? — zapytał zdziwiony mężczyzna w czapce kolejarzkiej:

— Złodzieje! — darł się miły staruszek — Naciągnęlcie mnie na to wasze wstrętne żarcie, aby mi ukrąść teczkę! Gdzie moja teczka? Milicja!!!

— Zaraz, zaraz, panie starszy — wtręcił uspakajająco grubas w maciejówce tylko bez krzyku. Bidny z pana dziadek, wiemy! Na teczkę się panu złożymy.

Ale to jeszcze bardziej podnieciło staruszka:

— Wy petaki, na moją teczkę się złożycie! Niedoczekanie wasze! Zatrzymać pociąg!

Ano, nie trzeba było zatrzymywać: sam na stacji stanął. Skrzyknął staruszek milicję, żeby protokół spisała. I tu ciekawe rzeczy na jaw wyszły: miły staruszek — ponoć w teczce 500 kawalków w walucie obcej i krajowej posiadał. Z inicjatywy własnej, mówił, ucznił, żeby interes jakiś w Warszawie zalożyć.

Biedny staruszek! Zdziwienie obyczajów u nas po wojnie tak fatalne, że nikt z pasażerów współczucia mu nawet z powodu utraty teczki nie wyraził. Chamstwo, psiakrew, i tyle.

Karol Kowalski

**On jest za tym!**

— I popatrz, popatrz, panie Ciemniak, Czy ja nie miałem wtedy racji, Kiedy peany — jak to mówią — Piało się ku czei demokracji?

Wszystko się dziś odbudowuje W tempie po prostu znakomitym! Weźmy na przykład nasz port w Gdyni...  
— Nie wiem, nie byłem, panie, przy tym!

— Albo Warszawa, panie Ciemniak. Toż to ruiny same były!  
A dziś przy starym Nowym Świecie Domy dachami się pokryły!

Dziś się możemy przed obcymi Pochwalić tamtym albo i tym! Plan wykonany w stu procentach...  
— Nie wiem, nie byłem, panie, przy tym!

— E, Ciemniak, niech pan nie udaje, Niech pan nie mówi, iż pan nie wie, że zbudowano np. mosty Dwa pod Szczecinem, jeden w Tczewie,

Właśnie otwarto je niedawno... Czyż to nie sukces znakomity? A na to Ciemniak kręcąc nosem:  
— Nie wiem, nie byłem, panie, przy tym!

— Hm — rzeknę — ale za to może Zna pan umowy nowej skutek: Związek Radziecki nam na Śląsku Zbuduje całą wielką hutę?

Ten hojny prezent jest przykładem, Jak dziś urządzać trzeba pokój... Wtem zdanie przerwał mi p. Ciemniak z b. tajemniczym błyskiem w oku:

— Pokój! — wyszeptał — Ach, nic z tego, Niedługo już miesiące zleca, A zobaczymy, jak na świecie Trzecią wojenkę, panie, wzniecą...

Bo wojna będzie, mówię panu, To jest pewnikiem dziś niezbitym...  
— Phi — uśmiechnąłem się złośliwie — A był pan, panie Ciemniak, przy tym?

A na to Ciemniak rzekł poufnie:  
— Gdy poruszamy te tematy, Przyznam, że choć nie byłem przy tym, lecz bardzo, bardzo jestem ZA TYM!

LUDWIK JERZY KERN.

**Rozmowa**

Kablem, który po dnie oceanu biegnie prosto drogą podmorską, rozmawiało ze sobą dwóch panów oczka przy tym mrużąc szelmowsko. Każdy z nich miał na sobie frak, rozmawiali mniej więcej tak:

— Hallo, hallo, kto przy aparacie? Tutaj mówi z New Yorku Jahb Smith!  
— Aaa! Gut morgen, gut morgen, kamracie!

Mówi Miller! Jak stoimy dziś? Deutschland górą?!?! Gott sei dank! O'key!

O! Heil Hitl... przepraszam... Heil Clay!  
— Co? Ze krzyczą? To głupstwo, herr Miller!

Pan jest dzielny, przed panem karierą! Pan wie dobrze, co to jest sztylet! John Smith za to popiera Millera!

Na to Miller: — Gott sei dank! O'key! O! Heil Hitl... przepraszam... Heil Clay!  
— No, a potem, a potem, herr Smith,

Gdy za waszym wstaniem poparciem, gdy będziemy mocniejsi, niż dziś, odwiedzimy się wam za żarcie. Za to wszystko, Gott sei dank! O'key!

O! Heil Hitl... przepraszam... Heil Clay!



Oj, dola-r, dola-r...



Pan naczelnik dzwonił ?!!!



Serce Łodzi bije bez przerwy

# Praca Elektrowni Łódzkiej

## Źródło mocy naszych fabryk

Jeżeli będziemy czynić porównanie anatomiczne, to musimy uznać elektrownie niewątpliwie ZA SERCE NASZEGO MIASTA. Od tego, czy ona pracuje, zależy TĘTNO CAŁEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO, od tego zależy ruch w naszych fabrykach i warsztatach, bieg tramwajów, oświetlenie ulic i mieszkań itd.



Józef Dyktyński  
palacz, członek PPS

Eugeniusz Filipowicz  
st. palacz, członek PPS

W „nowej kotłowni” mieści się ciekawy przyrząd, podobny do olbrzymiego termometru. Jasne światło wskazuje, z jakim napięciem w danej chwili elektrownia pracuje. W tej chwili światło wskazuje na skali cyfrę 32 i pół. Oznacza to, że elektrownia pracuje z napięciem 32.500 kW. — Światło to — jak objaśnia tow. Kamieniak, kierownik kotłowni — nigdy nie gaśnie. W pewnych porach dnia podnosi się ono i osiąga szczyt, w godzinach nocnych opada. Najniższy poziom osiąga w nocy z soboty na niedzielę. Ale i wtedy wynosi około 10.000 kW. Nawet w dniach „bezkrolewia”, które nastąpiło po ucieczce Niemców, nie zgasiło ani na chwilę to światło, zatrzymując się na poziomie 2—3 kW.

I w tych dniach serce Łodzi bić nie przestało, choć trzeba to przyznać, uderzenia jego były bardzo słabe.

Elektrownia Łódzka zatrudnia dziś około 1.600 osób. Plan produkcyjny w roku ubiegłym został lekko przekroczony. Produkcja energii elektrycznej w r. 1947 wyniosła 227 milionów kWh, co stanowi wzrost o kilkadziesiąt procent w porównaniu z latami przedwojennymi. Okoliczność ta tym bardziej wymaga podkreślenia, że urządzenia energetyczne Elektrowni Łódzkiej zostały w czasie okupacji w dość dużym stopniu zużyte, co przyczyniło się do obniżenia ich mocy wytwórczej. Z tego powodu pracowała elektrownia do grudnia 1947 bez rezerwy, a uszkodzenie lub remont kotła czy turbiny wywoływały niezwłocznie zakłócenia w dostawie prądu.

Uruchomienie linii Śląsk — Łódź pozwala na dopływ taniego prądu ze Śląska a niekiedy jeszcze tańszego prądu z Rożnowa. Ułatwia to w znacznej mierze sytuację Elektrowni Łódzkiej, której udział w uruchamianiu nowej linii był zresztą niemały.

Powoli włączają się w ruch współzawodnictwa pracy i pracownicy Elektrowni. Wprowadzono regulamin premiowania w kotłowni, uzależniający wysokość premii od wydajności pracy (od dodatkowej produkcji pary w okresie szczytowych napięć), oszczędności na węglu i racjonalnej ochrony kotła (wyrazem czego jest ilość pary, wytworzonej dodatkowo pomiędzy dwoma czyszczeniami kotła).

Zastosowanie nowego regulaminu przyczyniło się z jednej strony do podniesienia dyscypliny pracy, wzrostu wydajności i zmniejszenia zużycia węgla na jednostkę wyprodukowanej energii, z drugiej zaś strony przyniosło podniesienie zarobków.

Niestety, ruch współzawodnictwa w Elek-

rowni nie nabiera jeszcze żywszych form, a organizacje partyjne nie wykazują jeszcze należytego zrozumienia dla konieczności organizacyjnego ujęcia i spopularyzowania tego ruchu. Nie wszystkie nazwiska produkujących robotników znane są kierownictwu przedsiębiorstwa, jak również kierownictwu partyjnemu.

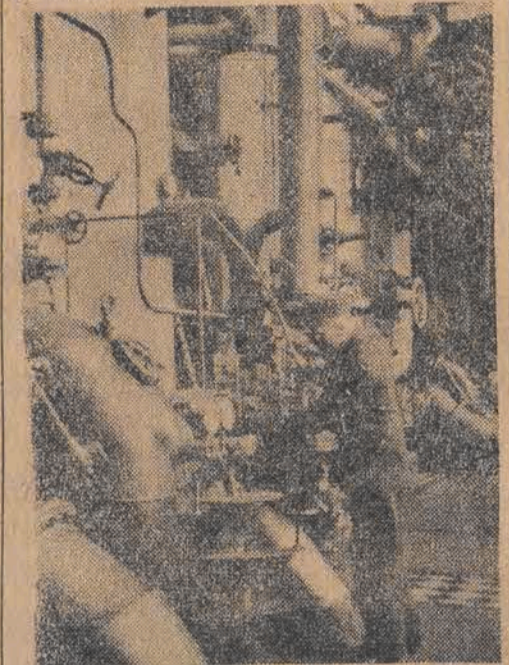
Nie wątpimy, że stosunek do tych spraw zmieni się. Jeśli chodzi o świadczenia socjalne — Elektrownia może poszczycić się pierwszorzędnym urządzeniem ambulatorium. Projektuje się zorganizowanie ambulatorium dentystycznego i przedszkola na 50 dzieci.

Plan inwestycyjny na rok 1948 przewiduje dość poważne pozycje: zakończenie budowy nowego kotła wysokopięnego (35 atmosfer) o produkcji 100 ton pary na godzinę, co podniesie wydajność kotłowni o przeszło 30 proc. Poza tym przewiduje się rozbudowę urządzeń do zmiękczania wody. Woda trwająca sprzyja szybkiemu tworzeniu się osadu czyli kamienia kotłowego, co z kolei zmniejsza sprawność cieplną kotłów i powoduje częste ich remonty. Jeżeli wziąć pod uwagę, że remont kotła trwa przynajmniej tydzień, łatwo się zorientować, na ile wzrośnie produkcja energii dzięki budowie nowych urządzeń. Mocno daje się we znaki brak wykwalifikowanych kadr technicznych.

Kierownictwo i pracownicy Elektrowni kierownik kotłowni — przy swoich maszynach

Łódzkiej są na ogół zadowoleni z wyników swojej pracy.

Fakt, że miecz Demoklesa — wieczna groźba braku prądu nie wisi już nad głowami sześćsettyśięcnej ludności naszego miasta, cieszy nie tylko Łódzian, ale i pracowników elektrowni.



Bronisław Kamieniak

Kierownictwo i pracownicy Elektrowni kierownik kotłowni — przy swoich maszynach

## Sprzedaż domków ponemieckich w końcu roku

Sprzedaż domków ponemieckich wywołała duże zainteresowanie wśród Łódzian, a szczególnie wśród obecnych mieszkańców przewidzianych do sprzedaży posesji, którzy chcieliby nabyć je na własność.

Jak nas informuje Zarząd Nieruchomości, wszelkie w tej sprawie starania są jeszcze bezcelowe. Zarząd przystąpił dopiero do spisywania wykazu nierucho-

mości, sprzedaż ich natomiast nastąpi w końcu roku. Będzie ona poprzedzona specjalnym ogłoszeniem, pierwszeństwo w nabyciu będą mieli dotychczasowi mieszkańcy.

Zarząd Nieruchomości nie ustalił również na jakie i na jak długoterminowe ra ty rozłożone będą płatności. Chętni muszą uzbroić się w cierpliwość pamiętając, że domki nikomu „nie uciekną”.

## Dlaczego brakowało obuwia dla ludzi pracy

# Wielka afera w firmie „Bata“

### Nadużycia sięgają kwoty 7 milionów zł

Wywiadowcy Wydziału Śledczego Komendy M. O. zauważyli, że od pewnego czasu w magazynie „Bata”, Gdańska Nr 81, wywożą towar jacyś podejrzani osobnicy. Dokładnie przeprowadzone obserwacje i wywiady dały wyniki rewelacyjne: ustalono, że Jan i Stefan Kaletowie, zamieszkał w Warszawie wywożą za fikcyjnymi kwitami duże ilości obuwia. Dnia 21. 1. br. w związku z powyższymi obserwacjami zatrzymano pod Łowiczem samochód ciężarowy należący do braci Kaletów naładowany obuwem. Zapytani bracia Kaleta oświadczyli, że towar nabyli z magazynu firmy „Bata” za sumę ponad pół miliona złotych. Ponieważ rachunki swym wyglądem nasunęły podejrzenia, auto wraz z ładunkiem 260 par rozmaitych butów zatrzymano, skierowując je do Komendy M. O. w Łodzi.

Aparat śledczy wszczął energiczne dochodzenia, które wykazały nadużycie w magazy-

nach „Bata” na sumę ponad 7 milionów złotych.

W związku z tą aferą aresztowani zostali: pracownicy „Bata” Józef Sobieraj, Cementowa 14, Zbigniew Kowalczyk, Srebrzyńska 99, Jan Cieśla, Gdańska Nr 112, Jan Nowakowski, Częstochowska 58, Marian Potasiński, Piotrkowska 253, Samuel Web, Narutowicza 56, Tadeusz Opicz, Plac Zwycięstwa 10. Ustalono, że wyżej wymienieni mimo dostarczenia dużych transportów obuwia, nie honorowali rozdzienka i połowę otrzymanych transportów rzucali na spekulację. Wyrafinowani złodzieje, aby nie rzucić na siebie podejrzenia, rachunek za sprzedane swym klientom obuwie fałszowali, podając jako odbiorcę firmę prze-

widziącą w rozdzielniku. Dzięki czujności naszej Milicji afera obuwiana w firmie „Bata” została wykryta w samą porę — a złodzieje unieszkodliwieni.

## Przemysłowcy-zbrodniarze niemieccy na ławie oskarżonych

(Dalszy ciąg ze strony pierwszej)

W czerwcu 1940 roku kierownictwo zakładów Lohman-Werke w Pabianicach objęli Harald Sudeck, Erich Schreiber i Walter Thalenhorst. Dyrekcja w Pabianicach była całkowicie niezależna od centrali zakładów w Bielefeld w Niemczech.

Firma podlegała Ruestungskommando (Komenda Uzbrojenia) w Łodzi. Produkowano tam bezpieczniki, części do samolotów, tanków itp.

### NIEWOLNICZA PRACA

W Lohman-Werke w Pabianicach pracowało 600 robotników, w liczbie tej 550 Polaków, zdanych całkowicie na łaskę i niełaskę dyrekcji. Brak jakiegokolwiek ochrony pracy doprowadzał do niestychanej eksploatacji polskiego robotnika — pracowano tam do 18 godzin na dobę.

Postrachem robotników był tak zwany bunt — ciemny loch piwniczny, wilgotny, zimny i bez okien. Za najmniejsze przewinienie nawet słabi i chorzy byli tam przetrzymywani przez szereg dni o głodzie. „Niepoprawni” — kierowani byli przez dyrekcję do gestapo, którego metody postępowania znane są wszystkim.

Od roku 1941 Werkschutzce pałkami gumo-

wymi i rewolwerami zmuszali robotnika do pracy ponad siły.

Do metod zastraszenia robotnika zaliczał się także apel. Wśród wielu bestialskich apelów upamiętnił się apel w maju 1943 roku. Dyrektor zakładów wygłosił wtedy do robotników przemówienie, utrzymane w niezwykle ostrym tonie i oznajmił o skazaniu na obóz karny trzech robotników polskich: Mariana Swagrzaka, Zygmunta Kraja i Sajdy. Przez 8 tygodni byli oni więzieni na Sikawie.

Thalenhorst znalazł raz w czasie rewizji u robotnika Pietrasika 3 kg węgla, które ten chciał zabrać do domu dla ogrzania pokoju — dziecko miało chore. Thalenhorst wydał Pietrasika w ręce gestapo. Pietrasik po 3 ch miesiącach pobytu w więzieniu zmarł.

### POD GROŹBĄ ŚMIERCI

W sierpniu 1944 roku, kiedy Niemcy w krajach okupowanych zaczęli tracić grunt pod nogami, Lohman-Werke w Pabianicach rozpoczęły ewakuację. Dyrekcja zniszczyła całkowicie budynek fabryczny, część maszyn wywozła, a robotnicy zostali pod groźbą śmierci zmuszeni do podpisania „dobrowolnej” deklaracji na wyjazd w głąb Niemiec. Zostali oni

zatrudnieni również w zakładach brzoństwu zbrojeniowego w Sundem.

### WYKRĘTNE ZEZNANIA

Pierwszy spośród oskarżonych zeznał Harald Sudeck. Ma on przygotowany plik notatek i systematycznie i szczegółowo stara się przy pomocy znanych już Sądowi z innych procesów zbrodniarzy niemieckich wykretów zmniejszyć swoją winę, do której zresztą wcale się nie przyznaje.

Stara się dowiedzieć, że robotnicy nie byli zmuszani do pracy w zakładach. Sudeck broni współoskarżonych Schreibera, Thalenhorsta i Sternberga, twierdząc, że nie byli oni kierownikami firmy.

Sudeck usiłuje przedstawić się w roli „dobroczyńcy” robotników polskich, którym „dostarczał” pracę. Pracę za grosze, represje i bicie.

Na sesji południowej zeznawali następni oskarżeni. Jutro będą oni uzupełniali swoje zeznania, a we wtorek będą zeznawać świadkowie — robotnicy z pabianickich zakładów w liczbie około 100 osób. Dopiero ich zeznania rzucą prawdziwe światło na zbrodniczą działalność oskarżonych.

## ODCZYTY

ZJAZD ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Jak się dowiadujemy, w dniu 17 i 18 lutego br. odbędzie się Sprawozdawczy Zjazd Okręgu ZNP w auli Państwowej Szkoły Technicznej - Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115. Po wybraniu poszczególnych Komisji mających na celu przepracowanie odnośnych problemów i po przeprowadzeniu dyskusji zostanie zarządzona przerwa w pierwszym dniu obrad, podczas której odbędzie się wspólny obiad i teatr.

W drugim dniu Zjazdu Zarząd i Komisja Rewizyjna złożą sprawozdania ze swojej działalności, poczyni odbędzie się sprawozdanie Komisji Mandatowej i dyskusja nad wyłożonymi sprawozdaniami.

W następnym punkcie programu przewidziane są wybory prezesa Zarządu Okręgu, Komisji Kontrolującej, prezesa Sądu Organizacyjnego i jego zastępcy. Z kolei zostaną uchwalone odpowiednie wnioski, poczyni nastąpi zamknięcie Zjazdu.

Obrady w pierwszym dniu Zjazdu rozpoczną się o godz. 10-tej, a w drugim dniu o godz. 9-tej.

### ODCZYT RED. POLLAKA

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zaprasza członków i sympatyków na odczyt red. Seweryna Pollaka pt. „Życie kulturalne w ZSRR”, który odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 272b w dniu 17. II. br. o godz. 19-tej.

### WIECZÓR AUTORSKI JANA HUSZCZY

W poniedziałek dnia 16 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski Jana Huszczy. Początek o godz. 19-tej. Wstęp bezpłatny.

### ODCZYT J. A. KRÓLA

W Klubie literacko-społecznym „Wieś” Piotrkowska 133 II p. odbędzie się we wtorek 17 lutego o godz. 20 odczyt Jana Aleksandra Króla pt. „Rogalki literackie”.

### WALNE ZEBRANIE

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych Oddział w Łodzi zwołuje Walne zebranie Członków na dzień 29-lutego rb. niedziela, no godzinie 9-tą rano, w sali CRDK, ul. Piotrkowska 243, zelem wyboru nowych Władz Związku.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o godzinie 9-tej rano bez względu na ilość obecnych.



1010-K Zadać wszędzie!

CENTRALA ZBYTU  
PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO  
WYDZIAŁ GOSPODARCZY

Łódź, ul. Czackiego 16

ZAKUPI DO STOŁÓWKI

**2 KOTŁY  
emaliowane**

1123-K pojemności a,50 litrów



**F** OGÓLNOPOLSKIE ZRZESZENIE  
PRYWATNEGO PRZEMYSŁU  
FARMACEUTYCZNEGO

w Warszawie, ulica Złota 9

Wyrób i Sprzedaż Konfekcji

**M. WAJS i S-ka**

Łódź ul. Piotrkowska 36 tel. 268-23.  
dawniej ul. Piotrkowska 16

876-k

FARBIARNIA

**„TEXTYL“**

przyjmuje

do farbowania przędzy i dzianinę  
łedw. i bawełnianą, płaską i workową  
oraz firanki do wykończenia.

Łódź, Kilińskiego 234, tel. 184-81

906-k

WYRÓB TKANIN

Jedwabnych i Półjedwabnych

**W. Antczak i D. Fajner**

TKALNIA MECHANICZNA

Łódź, ul. 11-go Listopada 102

867-k

MECHANICZNY WYRÓB SKARPET

**Józef Jasiński**

Łódź, 11-go Listopada 67

905-k

Towarzystwo Ekspedycyjne

**WAREKS**

sp. z o. o.

Międzynarodowe transporty.

Centrala: Warszawa, Nowogrodzka 40.

Oddział: Łódź, Bandurskiego 6.

902-k Kraków, Rynek Główny 11.

1022-k

TKALNIA MECHANICZNA

**„SCHIENDLER“**

w. Dzierżawie Łódź - Chojny,  
Pryncypalna 15

E. KOWALSKI i S-ka tel. 187-18.

Konto:

Bank Zw. Sp. Zarob. w Łodzi  
Nr 1440

877-k

**ZAKŁAD TAPICERSKI**

Łódź, M. Skłodowskiej 8 (Podleśna)

poleca:

oryginalne metalowej konstrukcji kanapy-  
łóżka, tapczany, oraz duży wybór leżanek.

Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Firma egzystuje od 1910 r.

880-k (Sklepu nie posiada).

Hurtowa sprzedaż galanteryjno-tekstylna

**JERZY JANICKI**

Łódź, ul. Narutowicza 18. tel. 141-18.

Wielki wybór

903-k galanterii, tekstylii

Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym:

1027-k

**G D A Ń S K I E  
P R Z E M . - H A N D L .  
Z A K Ł A D Y  
F A R M A C E U T Y C Z N E**

1024-k

PRODUKUJĄ:

**MĄCZKI ODŻYWCZE  
DLA DZIECI:**

*Calcspiess, Calcifructin.*

**PROSZKI OD BÓLU**

**GŁOWY „PSZCZÓŁKA“**

**ORAZ INNE ARTYKUŁY**

**SPIESS i S-ka**

Sp. z o. o.

**DOM  
SANITARNY**

SP. Z O. O.

DZIAŁ

HURTOWEJ SPRZEDAŻY  
ARTYKUŁÓW APTECZNYCH  
I DROGERYJNYCH

Łódź, ul. Piotrkowska 91

tel. 121-08

1021-k

LABORATORIUM

**Dr STANISŁAW KLAWE**

Sp. z o. o.



**Warszawa**

ul. Żurawia Nr 26

1022-k

**SUROWCE ODPADKOWE**

**SKUP I SPRZEDAŻ  
ODPAWKÓW WŁÓKIENNICZYCH  
SZMAT I MAKULATURY**

Łódź, Sienkiewicza 28. Tel. 162-16

878-k

RESTAURACJA

**„TIVOLI“**

ZAPRASZA WSZYSTKICH, KTÓRZY CHCA

MILE SPĘDZIĆ CZAS,

WYŚMIENIA KUCHNIA

WYBÓR TRUNKÓW

UPRZEJMA USŁUGA

Łódź,

ul. Daszyńskiego 1

tel: 126-30

CODZIENNIE KONCERTUJĄ

**B-CIA PINDRASS**

**z doborową orkiestrą**

1027-k

RESTAURACJA

**„BACHUS“**

Łódź, ul. Narutowicza 1

Zaprasza na dobrą kuchnię i zakąski  
w wielkim wyborze.

Obsługa prędką

Z poważaniem

ZARZĄD

1019-k

BAR-RESTAURACJA

Łódź, ul. 6-go Sierpnia 2. Telefon 168-75

zaprasza swoich Stałych Bywalców

Wyborowa kuchnia. ✪ Nowy Zarząd.

**„SMAKOSZ“**

1018-k

**WYRÓB  
TRYKOTU**

i BIELIZNY TRYKOTOWEJ

**Ludwik Raziewicz i S-ka**

Łódź,

Próchnika 5

tel. 131-74

871-k

883-k Pierwsza Łódzka Hurtownia

Owoców i Warzyw

Wł. JABŁOŃSKI i S-ka

Łódź, Żeromskiego Nr 36. tel. 109-35.

Konto czekowe K. K. O.-Łódź, Nr 405.

**RADIO  
ELEKTROTON**

Łódź, Piotrkowska 99.

Sklep tel. 150-35 Warsztat.

881-k

HURTOWO - KOMISOWA

SPRZEDAŻ OWOCÓW I WARZYW

**W. KOWNACKI i S-ka**

Łódź, ul. Żeromskiego 38

tel. 103-90

884-k

ZAKŁAD I SPRZEDAŻ

ARTYKUŁÓW

ELEKTROTECHNICZNYCH

**Tad. Grodzki i S-ka**

Łódź, Andrzeja Struga 7, tel. 211-04

882-k

Wytwórnia Wstążek i Tasiem

**Z. Piotrowski**

Łódź, ul. Nowotki 43, tel. 185-55.

928-k

Stolarnia Mechaniczna

**M. Kwiatkowski**

Łódź, ul. Bandurskiego 15

926-k

MECHANICZNA

FABRYKA PONCZOCH

**W. BOROWSKA**

Łódź,

UL. 11-go LISTOPADA 26

tel. 180-38

872-k

FABRYKA

WYROBÓW

WŁÓKIENNICZYCH

**Karol Szymoński**

Łódź,

KILIŃSKIEGO 25

873-k

WYTWÓRNIA BIELIZNY

**„OPUS“**

właśc. W. LISAK i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 50

tel. 212-05

874-k

PRACOWNIA SUKIEN

**ADELI RADKE**

Łódź, ul. Nawrot Nr 13

875-k

PRACOWNIA

BIELIZNY DAMSKIEJ

„O L - M A“

ŁÓDŹ, Al. Kościuszki 45 m. 8

1076-k



# 200-tysięczna armia rzemieślników polskich

## uczestniczy w walce o lepsze jutro kraju

Liczba warsztatów rzemieślniczych w Polsce, według spisu z dnia 31 grudnia 1946 roku wynosiła dokładnie 133.212. Licząc więc skromnie po dwie osoby, zatrudnione w jednym warsztacie rzemieślniczym, otrzymujemy *dwustutysięczną armię rzemieślników polskich*, skrzętnie pracującą w prawie stu działach najrozmaitszych rzemieślniczych zawodów.

Chłonność naszego rynku na warsztaty rzemieślnicze przedstawia się w sposób niebywale wielki. Przed rzemieślnikiem polskim w odrodzonej Ojczyźnie leży *wielka przyszłość*. Jeszcze dziś potrzeba dziesiątków tysięcy nowych warsztatów. Praca czeka na tysiące wykwalifikowanych pracowników rzemiosła.

Plan trzyletni przewiduje podwojenie ilości warsztatów w ciągu *najbliższych dwóch lat*. W całym szeregu punktów kraju powstaną instytuty Szkolenia Rzemieś-

ników. Między innymi w Łodzi instytut taki powstanie przy ul. Łąkowej w wielkim bloku pofabrycznym.

\*\*\*

Cechy branży spożywczej na terenie województwa łódzkiego sięgają liczby 2.600 warsztatów, w czym około 120 placówek cukierniczych. Najciekawszy, najbardziej interesujący to cech cukierników. Cukiernictwo to jeden z najbardziej kwalifikowanych zawodów.

Cukiernicy łódzcy nie raz już wysyłali swoje wyroby na wystawy krajowe i zagraniczne. Nie raz otrzymywali złote dyplomy za swe prace w takich centrach „dobrego smaku” jak Wiedeń czy Paryż.

Wyroby cukiernicze w obecnej chwili z braku tłuszczów nie mogą być sprzedawane w ciągu wszystkich dni tygodnia, ale ta sytuacja zmienia się stopniowo i jest nadzieja, że w krótkim już czasie ograni-

czenia zostaną zniesione. Już dziś cech cukierników otrzymuje w dostatecznej ilości mąkę, cukier, kakao oraz dodatki, rozpraszane za pośrednictwem central państwowych.

\*\*\*

Cech Krawców i Bieliźniarzy w Łodzi rozpoczął swoją działalność już 23 stycznia 1945 r. zabezpieczając resztki warsztatów zdewastowanych przez wroga, ujmując w ewidencję maszyny i narzędzia, by zdać je organizującemu się Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu (dziś Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu).

Cech krawców, widząc potrzeby naszej odrodzonej Armii W. P. nie czeka na wezwanie, a samorzutnie organizuje szycie mundurów dla żołnierzy, spieszy z pomocą powracającym w łachmanach z obozów niemieckich, szycąc za minimalną opłatą, a nie raz i darmo ubrania dla więźniów politycznych i takich ubrań wykonano w zakładach krawieckich 1.773. Następnie cech zawiera z Okręgową Komisją Związków Zawodowych w Łodzi umowę na szycie ubrań, po cenach sztywnych (2.800.— zł.) dla świata pracy, oddając na ten cel 25 procent produkcji.

W czasie od 1. III. 1947 r. do 31. I. 1948 r. wykonano na zlecenie Okręgowej Komisji Związków Zawodowych 6.500 ubrań.

W roku 1948 Cech przeznaczył w swoim budżecie 238.000.— zł. na odbudowę Domu Rzemieślniczego w Warszawie, 238.000.— złotych na remont gmachu Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Łodzi, przy ul. Łąkowej 4, na rzecz dzieł utrzymywanych przez: 1) RTPD w Łodzi 200.000.— zł., na Łódzką Rodzinę Radiową 200.000.— zł. i Ochronkę Ks. płk. Ławrynowicza 50.000 zł.

ZAKŁAD KRAWIECKI

Tadeusz Gajda  
Łódź, ul. Narutowicza 9

1101-k

Przedsiębiorstwo Przewozowe

LEONARD KOLASIŃSKI

Łódź, ul. Letnia 11 tel. 170-81

1103-k

Wytwórnia Wyrobów Dziaonych

St. KELLER i Z. SASIAK

Łódź, Zeromskiego Nr 60

1104-k

ZAKŁAD KRAWIECKI

Stefan Zajaczkowski  
Łódź, ul. Napiórkowskiego 19

1106-k

Krawiec Męski

J. ZDAN

Łódź, Napiórkowskiego 47-49

1107-k

Tadeusz Zieleniewicz

KRAWIEC

Łódź, ul. Główna 50

1108-k

Z powierzonych i własnych materiałów wykonuje Pracownia Wykwintnej Bielizny Damskiej

„G A L G A N E K”

Łódź, Piotrkowska 72 w Grand Hotelu I piętro

1079-k

WYTWÓRNIA TRYKOTÓW

S. Widziński

Łódź, ul. Lipowa Nr 47 tel. 170-02

1110-k

ZAKŁAD KRAWIECKI

Józef RÓŻYCKI

Łódź, ul. Główna 32 tel. 135-66

1109-k

WYTWÓRNIA SZCZOTEK I PENDZLI  
Ignacy Rotengruber

Łódź, ul. 11-go LISTOPADA 12

12801

Krawaty - Szale w dużym wyborze, ostatnie nowości poleca:

Wytwórnia Krawatów i Szali „A T O M”

Łódź, Narutowicza 41

1112-k

W. ŁUCZAK

Łódź, Zamenhofa 2  
Firanki - dywany - pokrycia meblowe, meble pojedyncze i kompletne stołowe, gabinety, sypialnie, kuchnie, tapczany, łóżka metalowe, normalne i dziecinne

1115-k

Zakład Krawiecki  
J. MORAWSKI

Łódź, ul. Nawrot 1a

1080-k

Wytwórnia Wyrobów Dziaonych

Ryszard JAROSZEK.

Łódź, ul. Andrzeja Struga 28/2 tel. 172-59

1095-k

„Merynos Krajowy”

Leszek

H O R B L O P

Spółka Komandytowa

Skup wełny krajowej

Łódź, ul. Rzgowska Nr 4

1098-k

WYROB I SPRZEDAŻ

Materiałów Włókienniczych

Z. LEMANOWICZ i S-ka

ul. Andrzeja Struga 6

10801

TKALNIA JEDWABIU

J. Zajaczkowski i S-ka

Łódź, Nawrot 92 tel. 200-18

1113-k

ZAKŁAD STOLARSKI

Łódź, Ludwik Rosiak ul. Zgierska 12

1145-k

Pracownia OKRYC DAMSKICH oraz FUTER

BRONISŁAW LISIŃSKI

Łódź, ul. Piotrkowska 88 tel. 126-94

1105-k

ZAKŁAD KRAWIECKI  
JOZEF KLIMA

Łódź, ul. Główna 11  
Sprzedaż dodatków krawieckich po cenach umiarkowanych.

1111-k

WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY

Stanisław

WAWRZYNIAK

Łódź, ul. Bandurskiego 9/11 tel. 170-73

1112-k

SPRZEDAŻ WYROBÓW TEKSTYLNICH

J. CZAPLIŃSKI i S-ka

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 90 tel. 220-26

10801

ZAKŁAD KRAWIECKI

Julian Adaszek

Łódź, Aleja Tadeusza Kościuszki 31

1089-k

„ZRZESZENI KRAWCY”

F. RUCIŃSKI i S-ka

Łódź, Piotrkowska 90

10801

KRAWIEC

Stanisław Ginglas  
Łódź, ul. Narutowicza 37 Tel. 272-65  
Zamówienia po cenach przystępnych

1080-k

ZAKŁAD KRAWIECKI  
WOJSKOWY i CYWILNY

Józef Krysiak

Łódź, Andrzeja 17 Tel. 222-82

1093-k

Zakład Krawiecki Damski

ST. OSIŃSKI

Piotrkowska 111

1056-k

Mechaniczna Fabryka Pończoch  
Prac. Branży Pończosznicej

„ZESPÓŁ”

Łódź, ul. Południowa 59  
Nr konta B. Z. S. Z. 745

1090-k

SPRZEDAŻ PASZY

K. Gumiński

Łódź, Śródmiejska 39

1089-k

WOZY PRZEWOZOWE

M. SLISKOWSKI

Łódź, Marynarska 13 tel 267-06

1093-k

WOZY PRZEWOZOWE  
Wojciech Koza

Łódź, ul. Śródmiejska 79  
tel. 206-49

1094-k



# Kronika Pabianic



## Komu winszujemy

Niedziela, 15 lutego 1948 r.  
Dziś: Klaudiusza.

## Dyżury aptek

W dniu 15. II. apteka mgr. Markusa, ul. Czerwonej Armii 24.

Od dnia 14. II. 48 r. do 21. II. 48 r. dyżur lekarski pełni Dr. Moczulski, zam. w Pabianicach przy ul. Zeromskiego 20.

## Kino

Kino „ROBOTNIK” — „ZNAK ZORRO”.  
Kino „POLONIA” — „PRZYSIĘGA”.

Początek seansów w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

## Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

Tymczasowy adres redakcji „Głosu Pabianic”: Pabianice, ul. Limanowskiego 11, tel. 5.

# Urlopy należy rozkładać na cały rok

## Okólnik Prezydium Rady Ministrów o wczasach robotniczych

Prezydium Rady Ministrów wydało okólnik w sprawie rozplanowania pracowniczych urlopów wypoczynkowych. W okólniku czytamy m. in.: „Przy układaniu planu urlopów wypoczynko-

wych należy unikać koncentrowania wszystkich lub większości urlopów w okresie letnim. Pożądane jest więc rozkładanie urlopów również na inne porę roku”.

Okólnik powyższy powinien wpłynąć na zmianę dotychczasowej praktyki przy udzielaniu urlopów. Obserwowało się bowiem nadmierne nasilenie urlopów w miesiącach letnich, a niemalże pełne zamarcie urlopów nie tylko w okresie wczesnej wiosny i późnej jesieni, lecz również w miesiącach zimowych, a za tym, w okresie kiedy nie brak jest atrakcji urlopowych, szczególnie w górach.

Pełne wykorzystanie przez cały rok domów wypoczynkowych pozwoli poważnie zwiększyć niekiedy podwoić, a nawet potroić liczbę korzystających z wczasów pracowniczych. Występowało również zjawisko odkładania na lato urlopów nawet tych pracowników, którzy pragnęli wykorzystać je nie dla wypoczynku lecz dla leczenia się w uzdrowiskach. Uzdrowiska wyposażone w drogi często sprzęt leczniczy oraz posiadające specjalistów-lekarzy, są czynne bez przerwy cały rok.

Kuracje trudniej jest przeprowadzać w okresie letnim ze względu na wypełnienie, panujące w domach wypoczynkowych i pensjonatach. Ponadto, na skutek urlopowania jednocześnie dużego procentu pracowników, zastępstwo urlopowanych jest ogromnie utrudnione. Odbija się to ujemnie na pracy urzędów i powoduje poważne obniżenie wydajności pracy, ze szkodą dla interesów publicznych.

## Chodniki posypywać popiołem

Ostatnie opady i przymrozki nocne przyniosły gołędź, która daje się mieszkańcom naszego miasta we znaki. Z różnych stron nadchodzą meldunki o doklonych potłuczeniach i niebezpiecznych upadkach.

Należałoby pomyśleć o posypywaniu chodników popiołem względnie żużlem, tak jak to zrobiła administracja PZPB.

## Czy na to nie ma rady?

Od kilku dni Pabianice nawiedziła kłeska dziecięcych „petard”. Malcy nabywają gdzieś specjalne retardy i „straszki” w ten sposób przechodniów.

Należałoby się zainteresować bliżej tymi wybrykami i albo karać kawalarzy, albo uniemożliwić im kupno materiałów wybuchowych.

## Śladem naszych artykułów

W wyniku zamieszczonej przez nas przed tygodniem notatki o rozwalających się domach, Zarząd Miejski zainteresował się bliżej tą sprawą i w tej chwili kilka niebezpiecznych obiektów zostało już zabezpieczonych względnie odgradzonych od ulicy barierami.

Specjalna komisja bada przydatność i stopień zrujnowania poszczególnych obiektów — wiosną ma być prowadzona rozbiórka.

## Ze sportu

Dziś na stadionie Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego (dawn. „Kruscheender”) odbędą się dwa spotkania towarzyskie w piłce nożnej, a mianowicie:

O godzinie 11-tej przed południem grać będą drużyny K. S. „Zjednoczone” (Łódź) — PKS (Pabianice). Przedmecz o godzinie 9-tej.

O godzinie 2-jej po południu rozegrany będzie mecz między drużynami KS „ZZK (Łódź) i PTC (Pabianice).

## YMCA (Liga) Łódź — PKS W SIATKÓWCE I KOSZYKÓWCE

Dziś o godzinie 17-jej w sali ZWM przy ulicy Pułaskiego 36 spotkają się drużyny siatkówki i koszykówki: Polskiej YMCA — (Liga) Łódź i PKS (Pabianice). O godzinie 16-tej — tamże zamiast przedmecz spotkanie drużyn żeńskich tych klubów.

## Odczyty

W ramach niedzielnych odczytów w świetlicy PZPB w dniu dzisiejszym o godzinie 10.30 prof. Wincenty Okoń, wygłosi tam odczyt p. t. „Praca o rozwój człowieka”.

## Kronika milicyjna

### ROK WIEZIENIA ZA NOTORYCZNE ZŁODZIEJSTWA

W ubiegłym tygodniu w Pabianickim Sądzie Grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko Patykowskiej Jadwidzie zamieszkałej przy ulicy Kościelnej, która mimo kilkakrotnych już mniejszych kar za kradzieże, oddawała się nadal temu niechlubnemu zajęciu. Sąd biorąc pod uwagę jej niepoprawność skazał ją na 1 rok bezwzględnej aresztu.

Na wniosek oskarżyciela publicznego z ramienia M. O. podsądna została aresztowana na sali sądowej i odesłana do więzienia kobiecego do Łodzi.

### ZDRADZIŁY GO ŚWINIE

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o uszkodzeniu ulicznego oświetlenia na ulicy Gen. Żukowa, spowodowanym przez szofera, który jadąc z nadmierną szybkością wpadł autem ciężarowym na słup tramwajowy, wskutek czego spadł z izolatorów przewód wysokiego napięcia, co spowodowało spiekanie i uszkodzenie podziemnych kabli elektrycznych na przestrzeni kilkuset metrów.

Niefortunny szofer zbiegł. Zdawałoby

się, że uda mu się uciec bezkarnie. Zdradziły go jednak świnie, które wiozł na swym samochodzie do Łodzi.

Funkcjonariusze M. O. mieli trochę kłopotu z ustaleniem, kto onego dnia przewoził przez Pabianice świnie — ale w końcu wywiązali się ze swego zadania. „Po nitce do kłębka” — okazało się, że katastrofę oświetleniową w Pabianicach obliczona na kilkaset tysięcy złotych i pozostawiającą na dłuższy okres oświetlenia ulicy Gen. Żukowa spowodował szofer Jan Łyszczak zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Daszyńskiego 35. Niefortunny amator kawalerskiej jazdy przyznał się do winy i odpowie za nią przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

### KRADZIEŻ NA RYNKU

W ubiegłym tygodniu ob. Witkowska Elżbieta ze wsi Leszczyny, gm. Dłutów przyjechała na targ ze zbożem. Podczas gdy maż poszedł załatwiać jakieś interesy, a ob. Witkowska oddaliła się na chwilę od wozu, niezłani sprawcy skradli jej z wozu 100 kg. żyta, o czym skrzywdzona z wielkim żalem zameldowała Milicji prosząc o ściganie złodziei.

## Żołnierze dla starców

Jak już donosiliśmy w ostatnią sobotę karnawału wojskowi garnizonu pabianickiego i sieradzkiego urządzili Wielką Zabawę Karnawałową w salach Hotelu Miejskiego w Pabianicach. Jak się obecnie dowiadujemy, zabawa ta dała kilkadziesiąt tysięcy złotych do-

chodu, które przekazano na rzecz pabianickiego oddziału P. C. K.

Nierozsprzedane na tej zabawie produkty żywnościowe żołnierze wręczyli osobicie w formie paczek żywnościowych podopiecznym Miejskiego Domu Starców mieszczącego się w Pabianicach przy ulicy Piotra Skargi.

# Co otrzymamy na kartki żywnościowe

Według informacji uzyskanych w Wydziale Apropozycji przy Zarządzie Miejskim w Pabianicach, na karty żywnościowe z miesiąca lutego 1948 r. otrzymamy artykuły wg. następującego rozdzelnika:

### Chleb:

Kat. I — 8,5 kg. na kupon 1—17 po 3 zł. za 1 kg.; kat. II — 6,5 kg. na kupon 1—13 po 3 zł. za 1 kg.; kat. III — 5 kg. na kupon 1—10 po 3 zł. za 1 kg.; kat. IR — 6 kg. na kupon 1—12 po 3 zł. za 1 kg.; kat. IIR — 4 kg. na kupon 1—3 po 3 zł. za 1 kg.; kat. IRD — 6 kg. na kupon 1—12 po 3 zł. za 1 kg.

### PKK dla młodzieży szkolnej

W ostatnich dniach pełnomocnik pabianickiego oddziału P. C. K. ob. Rucki, przekazał bezpłatnie Miejskiemu Wydziałowi Opieki Społecznej całkowicie wyposażony gabinet dentystyczny, który przeznaczony będzie do leczenia zębów młodzieży szkolnej. W związku z tym dotychczasowy Miejski Gabinet Dentystyczny przeniesiony został do szkoły powszechnej Nr 1, mieszczącej się przy ulicy Pułaskiego.

kat. „C” — 4 kg. na kupon 1—8 po 3 zł. za 1 kg.

### Mąka pszenna:

Kat. I — 2 kg. na kupon 18 po 3 zł. za 1 kg.; kat. II — 1,5 kg. na kupon 18 po 3 zł. za 1 kg.; kat. III — 1 kg. na kupon 13 po 3 zł. za 1 kg.; kat. IR — 1 kg. na kupon 13 po 3 zł. za 1 kg.; kat. IRD — 3 kg. na kupon 21 po 3 zł. za 1 kg.

### Cukier:

Kat. I — 0,5 kg. na kupon 20 po 15 zł. za 1 kg.; kat. II — 0,4 kg. na kupon 20 po 15 zł. za 1 kg.; kat. „M” — 0,25 kg. na kupon 16 po 15 zł. za 1 kg.

### Kakao:

Kat. IRD 7—12 — 0,2 kg. na kupon 32 po 46 zł. za 1 kg.

### Tłuszczy:

Kat. I — 1 kg. na kupon 27 po 46 zł. za 1 kg.; kat. IRD — 0,5 kg. na kupon 28 po 46 zł. za 1 kg.; kat. „M” — 0,25 kg. na kupon 15 po 46 zł. za 1 kg.

### Konserwy mięsne:

Kat. I — 1 kg. na kupon 24 po 15 zł. za 1 kg.

### Konserwy rybne:

Kat. IRD — 0,5 kg. na kupon 26 po 32 zł. za 1 kg.

### Śledzie:

Kat. II — 1,5 kg. na kupon 19 po 11

zł. za 1 kg.; kat. III — 0,75 kg. na kupon 19 po 11 zł. za 1 kg.; kat. IR — 1 kg. na kupon 19 po 11 zł. za 1 kg.; kat. IIR — 0,5 kg. na kupon 19 po 11 zł. za 1 kg.

### Mleko świeże:

Kat. IRD 0—6 — 7 ltr. na kupony 32—45 po 2 zł. za 1 ltr.; kat. „M” — 7 ltr. na kupony 21—34 po 2 zł. za 1 ltr.

### Mydło do prania:

Kat. I — 0,2 kg. na kupon 28 po 17 zł. za 1 kg.; kat. IR — 0,1 kg. na kupon 23 po 17 zł. za 1 kg.; kat. IRD — 0,1 kg. na kupon 46 po 17 zł. za 1 kg.

### Węgiel na karty opałowe:

„A” — 100 kg. na kupon 2 po 125 zł. za 100 kg.; „B” — 100 kg. na kupon 2 po 125 zł. za 100 kg.

Artykuły spożywcze reglamentowane wydawane będą do dnia 28 lutego 1948 r. w następujących punktach rozdzielczych:

Sklep „Społem” nr 4, ul. Pułaskiego 12, sklep „Społem” nr 20, ul. Mielczarskiego 13, sklep „Społem” nr 26, ul. Zachodnia róg Krótkiej, sklep „Społem” nr 32, ul. Konopna 26, sklep „Społem” nr 28, ul. Warszawska 11.

Węgiel na kartki opałowe wydawany będzie do dnia 28 lutego 1948 r.

# Druga rocznica ORMO

Dnia 21 lutego 1948 r. przypada druga rocznica powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Jak nas informują na terenie Województwa łódzkiego czynione są przygotowania do uroczystych obchodów drugiej rocznicy powstania ORMO. W miastach powiatowych zorganizowane już zostały Obywatelskie Komitety obchodu uroczystości, których za-

daniem jest organizowanie uroczystych akademii i imprez. Opracowany program przewiduje także szeroką akcję popularyzacyjną osiągnąć O.R.M.O. za ubiegłe 2 lata. Trwają także przygotowania do zlotów: w Pabianicach dla powiatu łódzkiego, w Radomsku i Koniecpolu, oraz w Tuszninie dla powiatu łódzkiego.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową



**Z życia Partii Ze sportu**

**UWAGA, SYMPATYCZKI I CZŁONKINIE PPR DZIELNICZY BAŁUT!**

W poniedziałek 16 bm, o godz. 17 w lokalu przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się zebranie kobiet — sympatek i członkiń PPR Bałut. Sprawy bardzo ważne. Obecność członkiń PPR obowiązkowa.

**ZEBRANIE PRELEGTÓW I INSTRUKTORÓW STAROMIEJSKIEJ**

W poniedziałek 16 bm, o godz. 17 w lokalu dzielnicowym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się zebranie prelegentów i instruktorów Staromiejskiej.

**ZEBRANIA KÓŁ PPR**

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół:

**RUDA PABIANICKA**

O godz. 10 rano w sali przy ul. Główniej 10 odbędzie się zebranie kół.

**WIDZEW**

O godz. 10 Huta Ge-Ha.

**GÓRNA**

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół terenowych. Olechów, Wiskitno, Jędrzejów, Mlynki i Dąbrowa.

**STAROMIEJSKA**

O godz. 10 rano terenowe kolo „Doly“.

**BAŁUTY**

O godz. 10 „Marysin“, „Remontów“. O godzinie 15 Radogoszcz-wieś.

**UWAGA, STUDENCI PPR-OWCY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO!**

Dnia 17 bm, we wtorek, w lokalu dzielnicowym przy ul. Piotrkowskiej 53, front, I piętro, odbędzie się zebranie kół partyjnego wydziału humanistycznego. Obecność obowiązkowa.

**ZEBRANIE KOŁA SAMOKSZTAŁCENIOWEGO LEKTORATU**

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 16 bm, o godz. 17 w stołówce K. Ł. odbędzie się zebranie kół samokształceniowego Lektoratu z tematem: „Socjalizm utopijny i naukowy“. Obecność członków obowiązkowa.



Program na niedzielę 15 lutego 1948 r.

7,05 Muzyka, 8,00 Dziennik, 8,20 Program dnia, 8,30 Muzyka, 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych, 9,00 Nabożeństwo z Wrocławia, 10,00 Audycja regionalna, 11,00 (Ł) Program na dziś, 11,03 (Ł) Na widowni tygodnia, 11,13 (Ł) „Coś dla każdego“, 11,35 (Ł) „Larra“ fragment opowiadania Maksyma Gorkiego, 11,50 (Ł) Wiadomości dla Radiowców w opr. Dyr. Okr. P. R. A: Śmieja: 12,03 Po raneń symfoniczny, 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty“, 13,40 „Niedziela na wsi“, 14,25 Chwila Biura Studiów, 14,30 „Kto komu winien“ zagadka radiowa, 14,40 „Chory z urojenia“, 15,25 „Z zagadnień wiejskich“, 15,45 „Historia 1848 r.“ — odczyt, 15,55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 16,35 (Ł) „Zanim książka była drukowana“ audycja dla dzieci, 16,55 Audycja dla kobiet, 17,00 „Podwieczerek przy mikrofonie“, 18,15 „Wycieczka“ skecz, 18,35 Muzyka z płyt, 19,05 „Nowe książki“, 19,20 Aud. słowno-muzyczna pt. — Franciszek Schubert, 20,00 Dziennik, 20,50 (Ł) Wiadomości sportowe lok. 21,00 „U naszych przyjaciół“, 21,30 „Na muzycznej fali“, 22,00 Muzyka taneczna, 22,50 Wiadomości sportowe, 23,00 Ostat. wiadom., 23,20 Muzyka, 23,55 Wiadom. z ostat. chwili, 24,00 (Ł) Koncert zwycięz., 0,30 Zakończenie audycji i Hymn.

**Ofiary**

**Z OKAZJI MIENIN**

Z okazji mienin przewodniczącego Wydziału Oświaty i przewodniczącego Zarządu Towarzystwa Kolonii i Półkolonii, ob. ławnika Jagodzińskiego Juliana, zasłużonego na niwie oświatowo-społecznej — życzy długich lat zdrowia i szczęścia oraz dalszej owocnej pracy, a zamiast kwiatów składa Publiczna Szkoła Powszechna Nr 121 w Łodzi kwotę zł 3.500 (trzy tysiące pięćset) na rzecz Towarzystwa Kolonii i Półkolonii.

M. Milewski  
przewodniczący  
Komitetu Rodzicielskiego

**Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA“**  
Piotrkowska 243, tel. 107-25

Codziennie o godz. 19,15, w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15

**»NITOUCHE«**

operetka w 4 aktach  
Balet — Chór — Orkiestra  
Zniżki dla świata pracy ważne w dni powszednie i w niedzielę na godz. 15,30  
W niedzielę kasa czynna od godz. 11 w gmachu teatru. 1134k

**Oczekujemy nowych rekordów...**

**Dziś rozpoczynają się pływackie mistrzostwa Łodzi**



Dzisiaj rozpoczynają się mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego.

O godz. 10-tej rano rozpoczyna się eliminacje, które wyłonią po czterech najlepszych pływaków w każdej konkurencji, przewidzianej na 1-y dzień mistrzostw.

Przypominamy, że w wyniku uchwały zarządu ŁOZP młodzież szkolna może oglądać przedbiegi bezpłatnie, jedynie za okazaniem legitymacji uczniowskiej. Finały odbędą się o godz. 17-ej wieczorem.

**OTWARCIE MISTRZOSTW**

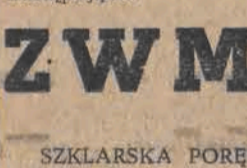
Przewidziane jest uroczyste otwarcie mistrzostw oraz defilada 120 zawodników. Po

**W Spindlerowym Młynie**

**Krzeptowski VII-my w biegu otwartym na 18 km.**

PRAGA. W Spindlerowym Młynie — w czeskim Karkonoszach — rozpoczęły się międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem zawodników norweskich, polskich, jugosłowiańskich i czeskosłowackich.

Zawody rozpoczęły się biegiem otwartym na 18 km, który był jednocześnie potraktowany jako pierwsza część kombinacji. Wyniki przedstawiają się następująco:



Krzeptowski Daniel jednocześnie potraktowany jako pierwsza część kombinacji. Wyniki przedstawiają się następująco:

raz pierwszy w dziejach pływackich mistrzostwa zostały obeszane tak dużą liczbą startujących. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż świadczy to wymownie o rozwoju sportu pływackiego w Łodzi.

**PIERWSZE FINAŁY**

Na niedzielę na godzinę 17-tą przewidziane są finały następujących konkurencji: 400 m stylem dow. mężczyzn, 200 m styl. klasycznym kobiet i mężczyzn, 100 m stylem dow. kobiet i mężczyzn, skoki z trampoliny mężczyzn, oraz sztafety 3 razy 100 m stylem zmiennym kobiet i mężczyzn.

Zarząd ŁOZP zawiadamia wszystkich miłośników sportu pływackiego, że kasa na basenie YMCA otwarta będzie od godz. 15.50 a ceny biletów wstępu są jak najniższe, tak, aby każdy mógł bez wielkiego uszczerbku dla swej kieszeni oglądać te ciekawe zawody.

**ELIMINACJE DO MECZU Z WARSZAWĄ**

Należy jeszcze nadmienić, że pierwszy dzień mistrzostw pływackich okręgu będzie jednocześnie potraktowany jako eliminacja

przed zestawieniem reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą, który odbędzie się w następną niedzielę na pływalni polskiej YMCA o godz. 17-tej. Fakt ten będzie ogromnym dopingiem dla zawodników, którzy będą się starać osiągnąć jak najlepsze wyniki, aby dostąpić zaszczytu reprezentowania barw naszego miasta na zawodach z pływakami stolicy.

**Dzisiejsze imprezy sportowe**

Dzisiejsza niedziela obfitować będzie w następujące imprezy sportowe:

**BOKS:** Hala Wimy godz. 11-ta — zawody towarzyskie Gryf (Toruń) — Zjednoczone, Między innymi walka Gumowski — Kargiel.

O tej samej porze w sali przy ul. Ogrodowej 18 — zawody towarzyskie IKP — Szkoła Ofic. Polit.-Wych.

**PIĘKA RĘCZNA:** Sala YMCA godz. 10-ta — zawody koszykówki męskiej o mistrzostwo klasy A TUR II — Zjednoczone; godz. 11-ta YMCA II HKS; godz. 12-ta — mecz o mistrzostwo Ligi YMCA (Łódź) — YMCA (Gdańsk).

**ZEBRANIE:** W sali MRN (Nowotki Nr 16) o godz. 10-tej odbędzie się roczne zebranie członków ŁKS-u.

**PIĘKA NOŻNA:** W Zgierzu o godz. 11-tej odbędzie się towarzyski mecz pomiędzy ŁKS a Borutą. O tej samej porze rozegra towarzyskie spotkanie w Pabianicach PTC — PKS i Łódzki ZZK gra z PTC o godz. 14-tej.

**ZAWODY PŁYWACKIE:** Na pływalni YMCA o godz. 10-tej (przedbiegi) i 17 (finały) odbędzie się mistrzostwo okręgu łódzkiego. O godzinie 17-tej odbędzie się uroczystość otwarcia mistrzostw, połączona z defiladą wszystkich zawodników.

**TUR (Łódź) - YMCA (Gdańsk) 51:26 (18:12)**

Wczoraj w sali YMCA odbył się mecz ligowy w koszykówkę pomiędzy YMCA (Gdańsk) a TUR-em (Łódź). Zwycięstwo odnieśli łodzianie 51:26 (18:12).

**PRACOWNIA KRAWIECKA**

St. KLUF

Łódź, Piotrkowska 294

**Michał PROROK**

Krawiec

Łódź, Kilińskiego 256 tel. 257 79

**Teatr Kameralny Domu Żołnierza**  
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19,15 komedia Moliere'a

**SZKOŁA ŻON**

Kasa czynna od 11-ej, tel. 123-02

**Teatr „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09**

Dziś 2 przedstawienia o g. 16,30 i 19,30.

**„COŚ SIĘ ZACZYNA“**

Udział biorą: A. Dymarski, J. Pichel-ski, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Dabrowski, J. Darski, Z. Luczak, H. Szwał-cer, duet Sutt oraz orkiestra 12 braci Łopatowskich.

Przed sprzedaż w kasie teatru w godz. 10—13 i od 14-ej tel. 140-09. 1133-K

**TEATR „SYRENA“ Traugutta 1.**

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16-tej i 19,30 program satyry politycznej pt.

**„WGLĄD W RZĄD“**

z udziałem całego zespołu „SYRENY“. Wkrótce premiera „AMBASADOR“ pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia, Kasa czynna na cały dzień, tel. 272-70.

**Z WM-owcy zwyciężają w Szklarskiej Porębie**

SZKLARSKA PORĘBA. Wobec przedstawicieli władz państwowych, robotniczych działaczy sportowych i miejscowego społeczeństwa odbyło się tu uroczyste otwarcie mistrzostw narciarskich Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. W pierwszym dniu zawodów odbyły się trzy biegi. Bieg 16 km otwarty i do kombinacji klasycznej: 1) Zwijasz (ZWM Zakopane) czas 1:30,42, 2) Holek-sa (OM TUR G. Śl.) 1:36,23, 3) Gurjanow (OM TUR D. Śl.) 1:37,13. Bieg 10 km juniorów (18

do 20 lat: 1) Podżarski (ZWM Zakopane) 52:27 min., 2) Cieślak (ZWM Zakopane) 52:40, 3) Bu-jak (ZWM Zakopane). Bieg 10 km juniorów (16—18 lat): 1) Rys (OM TUR G. Śl.) 56:20 min., 2) Tajner (OM TUR G. Śl.) 57:57, 3) Woj-nar (OM TUR G. Śl.) 59:05.

**Beka przesładuje pech i na... rolnkach**

W hali Wimy odbyły się wczoraj drugie zawody kolarskie na rolnkach. Pojedynek pomiędzy Bekiem a Pietraszewskim na 10 km wygrał Pietraszewski. Bek wścigu nie ukończył z powodu pęknięcia gumy.

W wścigu na 5 km Bek zwyciężył Pietraszewskiego w czasie 3:44.

Pojedynek na 10 km pomiędzy Leśkiewi-czem II a III zakończył się zwycięstwem Leśkiewicza II w czasie 8:41.

Wścig na 3 km wygrał Borucz (CKS) 2:55. Dzisiaj Bek i Pietraszewski startować będą w Zgierzu. Zawody odbędą się w sali parafialnej o godz. 16.

**TEATRY**

**PAŃSTWOWE TEATRY WOJSK POLSKIEGO NAJBLIŻSZE PREMIERY**

Teatr Powszechny w czwartek 19 bm, uczci setną rocznicę urodzin największego powieściopisarza doby minionej Bolesława Prusa wystawieniem jego opowieści z 1863 r. p. t. „Omyłka“. Dramatyzacji dokonał Erwin Axer.

Teatr Wojska Polskiego przy ul. Jaracza zapowiada w dniach najbliższych sensacyjną premierę sławnej sztuki J. P. Sartre'a „Ladacznica z zasadami“ w przekładzie Jana Kotta.

Na przedstawienie to kasa nie będzie sprzedawać biletów młodzieży w wieku szkolnym.

**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Dziś o godz. 15 „Krakowiacy i Górale“, wszystkie miejsca wysprzedane. **Passe-partout nieważne.**

O godz. 19 „Noce gniewu“ A. Salacrou — sztuka grana obecnie na wszystkich scenach europejskich.

**TEATR POWSZECHNY TUR**  
Dziś o godz. 16 „Fircyk w załotach“.  
O godz. 19,15 jedna z najweselszych i naj-milszych komedii A. Fredry „Damy i Huzary“

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34.  
Dziś o godz. 19,15 komedia Moliere'a „Szkoła Żon“.  
Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“**  
Piotrkowska 243, telefon 107-25  
Godziennie o godz. 19,15 w niedzielę i święta

**CO NOWEGO W ZWM?**

**WIECZÓR NIEDZIELNY**  
Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urządzi w niedzielę dnia 15 bm, o godzinie 17 w lokalu własnym, Plac Wycięstwa 13. **WIECZÓR NIEDZIELNY** z następującym programem: pogadanka p. t. „Co to jest bomba atomowa; bogata część artystyczna Wstęp wolny.